Wtorek, 28 lipca 1936 - Nr. 124
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

12 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

W Hiszpanji zanosi się na długą wojnę domową

Miejscowości przechodzą z rąk do rąk — Walki w Guadarama trwają ze zmiennem szczęściem — Powstańcza Saragossa zagrożona — Gen. Franco jest dobrej myśli

Paryż, 27. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym poza oficjalnemi komunikatami, nadawanemi przez radjo madryckie, nadeszły do Paryża wiadomości o położeniu w Hiszpanji.

Na podstawie informacyj prasowych oraz przypuszczeń, **położenie nie uległo zmianie na północy.** Dziś rano pod San Sebastian walki narazie ustały.

Na froncie środkowym pod Siera Guadarama nastąpiła jak się zdaje przerwa, gdyż **siły rządowe i powstańców oczekują posiłków.** Wiadomości transmitowane przez radjo madryckie są sprzeczne z informacjami niektórych pism. „Le Jour" twierdzi, iż w niedzielę po południu korespondent jego **był wśród oddziałów powstańczych na przełęczy Somosiera.** Korespondent doniósł, że **wąwóz Somosiera został nie tylko zajęty z powrotem przez powstańców, ale również posunęli się oni w stronę Madrytu.** Powstańcy mają również do zanotowania **sukcesy w prowincji Badajos,** sąsiadującą z Barceloną.

Wojska rządowe zajęły Kartaginę i miały rzekomo przywrócić komunikację. Jak donosi „L'Intransigeant", **Toledo zajęte zostało przez siły rządowe.** Tysiąc kadetów broni się jeszcze na zamku w Alkazar.

Jak donosi korespondent tegoż dziennika, **z Ceuty,** zestrzelono tam **samolot bombowy wojsk rządowych.**

Naogół panuje przekonanie, że położenie sił rządowych uległo polepszeniu. Nie świadczy to jednak, aby Madryt posiadał już zdecydowaną przewagę. Należy się liczyć, że **wojna domowa trwać będzie jeszcze czas dłuższy.**

Kontrofensywa wojsk rządowych w górach Guadarama

Madryt, 27. 7. (PAT.) **Minister wojny dziś o 6,30 rano wyjechał na front do Guadarrama, gdzie wojska rządowe mają dziś wydać decydującą bitwę powstańcom.**

Lotnik francuski Reginensi w towarzystwie dziennikarza Pauliac wystartował z lotniska Barajas pod Madrytem i powrócił do Francji, przywożąc pocztę od kolonji francuskiej. Na lotnisku znajduje się wiele zarekwirowanych samolotów komunikacyjnych, które mają zostać użyte w charakterze samolotów wojskowych przeciwko powstańcom.

Madryt, 27. 7. (PAT.) Komunikat rządowy, wydany wczoraj wieczorem stwierdza, iż wojska rządowe **zajęły pod Samosierrą nowe ważne punkty strategiczne,** na których umieszczono artylerję. W akcji brało udział lotnictwo, które zmusiło powstańców do cofnięcia się. Komunikat dodaje, iż **sytuacja powstańców w Saragossie jest nie do utrzymania.**

Powstańcy otrzymali posiłki z Kadyksu drogą lotniczą w postaci broni i materjałów wojennych.

Navarra znajduje się w rękach powstańców

Paryż, 27. 7. (PAT). Z posterunku Dancharinea na granicy hiszpańskiej donoszą, że zauważono tam **częste przejazdy samochodów hiszpańskich.** Jak ustalono, samochody te przyjeżdżały na terytorjum francuskie **po paliwo,** w które zaopatrywały **powstańców w prowincji Navarra.**

Granicę francuską **przekroczyło wczoraj dwóch deputowanych socjalistów z Madery.**

Legja cudzoziemska nie bierze jeńców

Londyn, 27. 7. (PAT.) Korespondent Reutera rozmawiał w Lalinea z przedstawicielem powstańców, który mu oświadczył, że żołnierze legji cudzoziemskiej **mają rozkaz nie brania jeńców** i wobec tego zabijają wszystkich wziętych do niewoli. W bitwie pod Lalinea **wojska rządowe straciły kilkuset zabitych,** powstańcy zaś 60.

Londyn, 27. 7. (PAT). Reuter donosi, że w bitwie pod Lalinea padło ze strony wojsk rządowych 300 ludzi a 100 zostało wziętych do niewoli przez powstańców.

W koszarach, gdzie więźniów zamknięto odbywają się w nocy egzekucje. Wczorajszej nocy **zamordowano 20 jeńców a dziś zrana dalszych 20.** Donoszą z Tangeru, że flota rządowa hiszpańska **płynie w kierunku Malagi.**

Powstańcy zabarykadowali się w Alkazarze

Toledo, 27. 7. (PAT). **Grupa** powstańców, która z wieloma kobietami i dziećmi zabarykadowała się przed kilku dniami w historycznym pałacu królów maurytańskich — Alkazarze — pomimo licznych wezwań do poddania się, odpowiedziała odmownie, oświadczając, że **powstańcy wolą zginąć razem z żonami i dziećmi, niż poddać się.**

Saragossa przed upadkiem?

Paryż, 27. 7. (PAT). Według otrzymanych tutaj wiadomości z Madrytu, w dniu wczorajszym miasta: Kadyks, Saragossa, Sevilla i Logorno bombardowane były przez lotników rządowych.

Rząd madrycki polecił elektrowni w Guadiana przerwać dostawę prądu do Sevilli, Kadyksu i Algeciras.

Według doniesień z Barcelony, komendant miasta Saragossy **gen. Cabanellas prowadzi z rządem rokowania w sprawie poddania miasta.**

Gen. Franco pełen optymizmu

Paryż, 27. 7. (PAT.) Specjalny korespondent „Journal'u" donosi z Tangeru, że uzyskał wywiad z gen. Franco, który z pełnym optymizmem odnosi się do sytuacji powstańczej. Generał stwierdza, że **powstańcy są panami na całem południu Hiszpanji, z wyjątkiem Malagi,** gdzie koncentruje się flota rządowa. W Hiszpanji południowej zapewniono zupełne bezpieczeństwo dla cudzoziemców. Powstańcy uważają rząd madrycki za komitet socjalistyczno - komunistyczny, a siebie za podstawę nowego ustroju w Hiszpanji — **narodowej republiki.**

Hiszpanja bez przedstawiciela w Paryżu

Nowy ambasador w drodze do Francji

Paryż, 27. 7. (Tel. wł.) Jak się okazuje, **cały personel** ambasady hiszpańskiej podał się do dymisji. Dziś rano zgłosili swą dymisję radca handlowy oraz dwaj sekretarze. Attache wojskowy ogłosił dziś rano, że przystępuje do ruchu powstańczego gen. Franco.

Madryt, 27. 7. (PAT.) Nowy ambasador Hiszpanji w Paryżu de Albernoz wystartował dziś zrana samolotem z Madrytu do Paryża. Ambasador ma zatrzymać się po drodze w Barcelonie i Lionie.

Cała Galicja w ręku powstańców

Paryż, 27. 7. (PAT.) Z Lizbony donoszą, że oddział 400 faszystów zajął w niedzielę **miejscowość Tuy, ostatnią, jaka w prowincji gallickiej pozostawała w ręku komuny.**

Komuniści poddali się prawie **bez walki,** a ludność powitała zwycięzców z entuzjazmem, **bijąc w dzwony kościelne.**

Porażka wojsk rządowych w Algeciras

Londyn, 27. 7. (PAT.) Z Gibraltaru donoszą, że **w Algeciras** doszło do krwawych walk. **800 powstańców,** w tem 200 z Legji cudzoziemskiej, zaatakowało **oddział milicji czerwonej, złożony z 2500 żołnierzy.** Czerwonych rozproszono, przyczem **100 milicjantów poległo.**

Uspokajające oświadczenie min. Edena w sprawie Gdańska

Londyn, 27. 7. (PAT.) **Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden wygłosił w izbie gmin obszerne ekspose o położeniu międzynarodowem, w którem poruszył m. in. także sprawę Gdańska.**

Min. Eden stwierdził, że Gdańsk posiada wyjątkowy statut i ani obecnie ani poprzednio rząd brytyjski nie jest za ten statut, stworzony na zasadzie traktatu wersalskiego, odpowiedzialny.

Min. Eden poruszył ogólnie sytuację Gdańska, stwierdził, że incydent wynikły tam ostatnio był przedtem rozważany przez Radę Ligi Narodów, która likwidację incydentu powierzyła rządowi polskiemu.

Raport polski przedstawiony będzie — jak spodziewa się min. Eden — na kolejnej sesji Ligi Narodów.

W międzyczasie władze gdańskie wydały nowe dekrety, które budzą pewne wątpliwości i jest zadaniem wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku udzielić miarodajnej oceny tych nowych zarządzeń.

Naogół ustęp o Gdańsku wywarł wrażenie uspakajajace. Widocznem było, że Eden niema tendencji do wyolbrzymiania tego faktu.

Statek „Queen Mary" nie zdobył błękitnej wstęgi

Londyn, 27. 7. (PAT). Mimo wprowadzających w błąd zapowiedzi prasy angielskiej „Queen Mary", olbrzymi angielski statek transatlantycki linji Cunard **nie zdobył błękitnej wstęgi Atlantyku i nie pobił rekordu „Normandie".**

Okazuje się, że rekord „Normandie" obliczony był z Southampton do latarni morskiej Ambroze przed Nowym Jorkiem, gdy natomiast „Quen Mary" oblicza swoją szybkość obecną tylko z Cherbourga, którego odległość od latarni morskiej Ambroze jest o 100 mil mniejsza, aniżeli z Southampton. Mierząc na węzły, „Normandie" uzyskała bijąc rekord szybkości, **29,64 węzłów na godzinę,** podczas gdy „Queen Mary" osiągnęła obecnie **szybokść 29,61 węz.**

Poprostu

Czy typ „Wasserpolaka" w istocie jeszcze nie zniknął

Takich Polaków którzy wobec Niemców nie przyznawali się do swej polskości nazywali zaborcy „Wasserpolakami". Zjawisko to, nieprzyznawania się do polskości w okresie zaborczym można było nie tyle usprawiedliwić, ile wytłumaczyć. Trudno, lojalność wobec rządu obcego, może się czasem posunąć do pewnego rodzaju zaprzaństwa. Toć i nasi Niemcy niejednokrotnie podkreślają swą polskość wobec czynników polskich. Nie wszyscy ludzie stworzeni są na miarę bohaterów narodowych. Smutnem jednak i kwalifikującem się na ostre napiętnowanie będzie zjawisko zabezpieczania sobie tyłów, czy to ze strony Niemiec jeśl chodzi o sprawy polityczne, czy to ze strony Gdańska, jeśli chodzi o sprawy gospodarcze. „Dlaczego się chcesz uczyć niemieckiego" — pyta nauczyciel ucznia. „Bo gdy Niemcy powrócą na Pomorze — to żebym umiał." Dziecko nie zdaje sobie sprawy z tego co mówi, ale czy nastawienie dziecka nie jest przypadkiem oddźwiękiem tego co się w domu mówi i czyni. A czy takie nastawienie domu polskiego nie jest zabezpieczaniem sobie tyłów, a czy tak myśląca jednostka daje gwarancję lojalności patrjotycznej w każdym wypadku? Inne zjawisko. Gdańsk to nam dużo krwi psuje. Stąd protesty ze strony społeczeństwa. Ale znajdzie się jednostka, i to afiszująca się ze swoim patrjotyzmem, która nie podpisze odezwy przeciwgdańskiej, bo jest związana stosunkami handlowemi z Gdańskiem mimo, że jednostka ta nie w Gdańsku, a w Polsce zrobiła duży majątek, — na polskim monopolu. To są zjawiska bardzo rzadkie ale tembardziej zasługujące na napiętnowanie, a odpowiednie czynniki winny wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Fala upałów nad Europą środkową i wschodnią

Warszawa, 27. 7. (PAT). Dziś pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem ośrodka wysokiego ciśnienia, było więc **w całym kraju pogodnie,** a temperatura o godz. 14-ej wynosiła: **23 st.** w Wilnie, Suwałkach i Białymstoku, **24 st.** w Gdyni, Grudziądzu i Brześciu n. B., **25** w Warszawie, Łodzi. Zakopanem, Lwowie i Pińsku, **26** w Bydgoszczy, Poznaniu, Lublinie i Łucku, **27** w Kaliszu. Katowicach, Krakowie i Przemyślu, a **28** w Zaleszczykach.

Pozatem notowano: 18 st. w Londynie, 21 w Genewie, 19 w Hamburgu, 20 w Kopenhadze, 29 w Pradze, 28 w Wiedniu, 31 w Budapeszcie, 23 w Rydze. 20 w Sztokholmie.

Sądownictwo polskie u boku Naczelnego Wodza

Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzpl. Polskiej wydał następującą odezwę, w której m. in. pisze:

„Z pracą Naczelnego Wodza, jako prowadzącego wojska do zwycięstwa, związane są prace codzienne całego społeczeństwa". Myśl powyższa, wypowiedziana przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, daje w zwięzłej formie wyraz temu, jakim powinien być stosunek społeczeństwa do Wodza.

Wódz Naczelny generał Rydz-Śmigły jest spadkobiercą idei Wielkiego Marszałka... Rycerz bez skazy, szczery patrjota, ukochany żołnierz Komendanta, dowódca, cieszący się szacunkiem i miłością swych podkomendnych, człowiek o silnej woli...

Koledzy!

Zarząd Główny nie wątpi, że całe sądownictwo polskie, powołane do strzeżenia ładu w Państwie, do krzewienia poczucia prawa i prawdy w Narodzie, pomne słów Wielkiego Marszałka, iż „najcięższym rachunkiem Wodza to mierzenie stanu moralnego całego kraju", stanie przy boku generała Rydza-Śmigłego, pragnąc całą mocą swych wysiłków wesprzeć Jego działalność, zmierzającą do zespolenia całego Narodu, szerząc jednocześnie cześć, miłość i oddanie wśród całego społeczeństwa dla rycerskiej Jego postaci.

Tylko 200 złotych wolno wywieźć zagranicę

bez specjalnego zezwolenia

Warszawa, 27. 7. (PAT.) W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 24 lipca b. r., które wchodzi w życie **z dniem 1 sierpnia b. r.** i zastąpi tracące z tym dniem moc obowiązującą rozporządzenie z dn. 26 kwietnia b. r.

Nowe rozporządzenie Ministra Skarbu w dużej swej części powtarza przepisy rozporządzenia z dn. 26 kwietnia, wzgl. wprowadza nieznaczne tylko zmiany.

Wśród zmian tych wyliczyć należy pewne **zwiększenie zakresu funkcyj komisji dewizowej.**

Wymienić również należy wstawienie nowego paragrafu dysponowania przez cudzoziemców papierami procentowemi i dywidendowemi oraz kuponami od takich papierów, złożonych przez nich na przechowanie u osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju. Rozszerzono również par. 19, poświęcony obowiązkowi zaofiarowania należności zagranicznych do skupu.

Najważniejszej zmianie uległ rozdział 4-ty, poświęcony **wywozowi zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych.**

Zmiana ta dotyczy przedewszystkiem obniżenia **ze zł 500 do zł 200** maksymalnej sumy środków płatniczych dozwolonej do wywozu zagranicę **bez specjalnego zezwolenia.**

Jednocześnie **z 50 do 10 zł** obniżono sumę, którą mają przenieść każdorazowo zagranicę **osoby przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych,** kart cyrkulacyjnych i t. p.

Prześladowanie nauczycieli polskich na Litwie

Wilno, 27. 7. (PAT.) Z Kowna donoszą, że wyrokiem komendanta wojskowego nauczycielka polska w miejscowości Wisztyńce została wysiedloną w **głąb Litwy za przygotowywanie dzieci polskich do spowiedzi w języku polskim.**

W innej znów szkole kierownik szkoły również wyrokiem komendanta wojskowego został skazany **na 3 miesiące więzienia** za rzekomą propagandę wśród ludności polskiej przeciwko braniu udziału w wyborach do sejmu. O bezpodstawności tego oskarżenia świadczy fakt, że **sam nauczyciel brał udział w wyborach.**

Uwięzienie jego jest podyktowane chęcią zniszczenia szkoły polskiej.

Dlaczego Heljasz został usunięty z drużyny olimpijskiej?

Oświadczenie Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Państwowy Urząd WF i PW otrzymał w poniedziałek następujące pismo od zawodnika Maszewskiego i trenera Petkiewicza z opisem zajścia, które miało miejsce między **kpt. dr. Rettingerem Romanem,** lekarzem ekspedycji olimpijskiej, **a Heljaszem.**

„W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w prasie stołecznej na temat incydentu, jaki miał miejsce między naczelnym lekarzem ekspedycji olimpijskiej kpt. dr. Rettingerem a zawodnikiem Heljaszem, niżej podpisani jako dwaj najbliżsi świadkowie zajścia — pozwalamy sobie w obronie prawdy przesłać opis incydentu tak jak on rzeczywiście się przedstawiał:

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych (około 18-ej) kpt. dr. Rettinger zjawił się na boisku i jak zwykle obserwował ćwiczących zawodników, interesując się przedewszystkiem zawodnikami kontuzjowanymi. W pewnym momencie po zbadaniu zawodnika Biniakowskiego kpt. dr. Rettinger stanął na bieżni i rozpoczął rozmowę z niżej podpisanymi na tematy dotyczące zaprawy lekkoatletycznej grupy olimpijskiej. W tym samym czasie w odległości 10—15 mtr. przechodził przez boisko zawodnik Heljasz, do którego kpt. dr. Rettinger zwrócił się z następującem zdaniem:

„Panie Heljasz, proszę pana do badania lekarskiego".

Usłyszawszy te słowa, Heljasz stanął w miejscu i odwracając się twarzą do nas, odezwał się następująco:

„Nie chce mi się, rozumie pan — nie chce mi się".

W pierwszej chwili odpowiedź Heljasza zdetonowała nas zupełnie i w tej chwili usłyszeliśmy następujące zdanie wypowiedziane spokojnym i opanowanym głosem przez kpt. dr. Rettingera:

„Dlaczego odpowiada pan niegrzecznie, skoro ja grzecznie zwracam się do pana?"

Na to Heljasz odezwał się po raz wtóry:

„Nie chce mi się. Nie znam pana — nie wiem co pan za jeden, a skoro się ma do mnie interes, trzeba do mnie podejść".

Usłyszawszy te słowa, kpt. dr. Rettinger odpowiedział:

„Nie zdziwi się pan — skoro odpowiedź pana przekażę do P. K. Ol.".

Heljasz, zwracając swoje kroki w stronę stojącego opodal trenera Cejzika, odpowiedział: „Proszę bardzo" i odszedł.

Kpt. dr. Rettinger po otrzymaniu tej odpowiedzi i po pożegnaniu się z nami odszedł w stronę ambulatorjum Centralnego Instytutu W. F."

(—) Mgr. Maszewski, ppor.
(—) S. Petkiewicz.

Wobec załączonego oświadczenia oraz wobec komunikatu P. K. Ol., który jasno określa za jakie przewinienia zawodnik Heljasz został usunięty z drużyny olimpijskiej, Państwowy Urząd WF i PW:

1) wyraża zdziwienie, że część prasy głosząca słuszne hasła tępienia niedyscyplinowanych wystąpień ze strony zawodników, w konkretnym wypadku **wzięła w obronę niezdyscyplinowanego i nietaktownego zawodnika** przeciw oficjalnemu przedstawicielowi P. K. Ol. występującemu w mundurze oficerskim, który właśnie stanął w obronie haseł głoszonych przez prasę,

2) wyraża zdziwienie, że część prasy **nie zdobyła się na objektywną ocenę incydentu** i słuszną karę, jaką zawodnik otrzymał w przededniu Olimpjady — kiedy każdy akt mocnej ręki winien być właściwie i poważnie oceniany — postawiła w niewłaściwem oświetleniu,

3) stwierdza, że kpt. **dr. Rettinger Roman,** znajdując się na boisku w mundurze oficerskim i jako lekarz grupy olimpijskiej, **zachował się tak, jak zachować się był powinien,** raport złożony przez niego do władz [illegible] konsekwencją jego stanowiska jako lekarza ekspedycji oraz obowiązkiem jako oficera,

4) uważa, że sprawa powyższa została ostatecznie i wystarczająco oświetlona.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk.:
w z. (—) Wojciechowski, mjr. dypl.

Słaby wynik mistrza w rzucie oszczepem

Warszawa, 27. 7. (PAT). Najlepszy zawodnik świata w rzucie oszczepem Fin Matti Jaervinen, niepokonany dotychczas w swojej popisowej konkurencji, znajduje się ostatnio **od czasu przebytej choroby w znacznie słabszej formie.** Na zawodach w Saarijaervi przegrał on ponownie w rzucie oszczepem, mimo, że jego przeciwnik uzyskał **stosunkowo słaby wynik 67,43 m.,** najlepszy rzut Jaervinena wynosił bowiem **zaledwie 66,40.**

Norwegja—Szwecja 4:3 (3:1)

Sztokholm, 27. 7. (PAT). Mecz piłkarski Szwecja — Norwegja rozegrany w Sztokholmie wobec 18.000 widzów przyniósł wielką niespodziankę w postaci **zwycięstwa Norwegji.**

GŁOSY I ODGŁOSY

Ludność w kleszczach spekulacji

ac). Prasa polska od dłuższego czasu już usiłuje zgłębić tajemnicę rozpiętości cen, jaka powstaje w drodze od producenta do konsumenta. Właściwie to rozpiętość ta nie jest tajemnicą i wiadomo, że ceny różnych produktów rosną jak na drożdżach w ręku **pośredników.** Na alarm z powodu harców, jakie wyprawia u na spekulacja, bije „Robotnik", który przypomina. że:

ruch cen szeregu podstawowych produktów jest często, a nawet zazwyczaj zupełnie nienormalny. Ceny, płacone przez **konsumenta w mieście, nie dążą w ślad** za cenami miejscowemi, jakie otrzymuje producent. Mięso, zboże, nabiał **są** zatem zazwyczaj sprzedawane po cenach spekulacyjnych, a „nadwyżki" zagarnia bądź rozstrzelony aparat pośrednictwa, bądź też chowają je do swych kieszeni szajki hurtowników, wykonujących dyktaturę nad rynkiem szeregu produktów.

„Robotnik w tej sprawie wysuwa dwa postulaty:

konieczne jest zastosowanie stałej kontroli i regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby.

Pozatem jednak konieczna jest całkowita reorganizacja naszego handlu. **Pośrednictwo jest w Polsce kosztowne, prymitywne, operuje zazwyczaj metodą spekulacji, jako systemem.** Nabywa się za bezcen produkty na wsi. Spekuluje na zwyżkę cen rynkowych. Rezultatem tego jest **pokrzywdzenie producenta i konsumenta.**

Dla ilustracji tego absurdalnego stanu rzeczy w naszym handlu wewnętrznym, „Robotnik" przytacza kilka przykładów. Otóż

Konsument płaci za mąkę pszenną 202 proc., żytnią 193 proc. ceny, uzyskiwanej przez producenta za pszenicę, względnie żyto.

Przy bydle rogatem cena płacona przez konsumenta za mięso, wynosi 217 proc., ceny uzyskiwanej za żywiec przez rolnika - hodowcę, przy maśle mamy zwyżkę ceny, płaconej przez konsumenta nad ceną, otrzymywaną przez producenta o 225 proc., przy jajach — o 180 proc., przy rybach, jeśli chodzi o Polesie — zgórą 1.000 (tysiąc!) proc.

W powyższem wyliczeniu uderza nietylko **horendalna różnica cen,** ale ponadto **brak nawet cienia „uzasadnienia" takiej różnicy** przy szeregu produktów. Przecież **jajka nie ulegają żadnym przeróbkom, a jednak cenę podraża handel o 180 proc.**

Ostateczny wniosek więc „Robotnika":

Konieczność energicznej i wytrwałej kontroli cen, która oczywiście nie uwalnia od obowiązku przystąpienia do przebudowy dzisiejszego aparatu handlowego.

Wertując jednak „Gazetę Polską" odbiera się wrażenie. że pod tym względem w Polsce od 300 lat nic się nie zmieniło. Właśnie wczorajsza „Gazeta Polska" przypomina, jak to przed 300 laty satyryk ówczesny narzekał na drożyznę w Warszawie:

Drożyzna przed 300 laty

Akurat trzysta lat temu — pisze „Gazeta Polska" — w 1636 r., na skutek licznych skarg w sprawie pobierania nadmiernych cen przez warszawskich rzemieślników, król Władysław IV wysłał specjalny dekret, mający ukrócić spekulację.

Mimo wysokich cen, jednak wyroby rzemieślnicze wówczas były liche, czyli t. zw. „choboty". Mówi tedy Jarzemski (1643 r.) o rzemieślnikach warszawskich:

„Wiele piszą od roboty
Za ladaiakie choboty;
Gdyby ieszcze dobrze zrobił,
Jedenby drugiego zdobił".

Nieprzychylnie również wyraża się o kupcach warszawskich, którzy wprowadzają w błąd klientelę co do jakości towarów:

„W ciemnych sklepach przedawaia
Za przednieisze udawaią,
— — — — — — — — — — — — — —
A jako wynidziesz z kramu
Podleiszy się widzi w domu".

Rzeźnicy znów pobierają za pośledniejsze gatunki mięsa ceny, jak za wieprzowinę, która była bardzo droga:

„Kupią wołu bardzo tanie,
Żebra za sześć nie dostanie,
— — — — — — — — — — — — — —
Nerki, ozór z skopowiną
Weszły w cenę z wieprzowiną".

O zdzierstwo oskarża także przekupki, które tłómaczą się wysokiemi cenami, płaconemi w hurcie:

Nuż przekupki jak nas łupią!
Za grosz, za dwa gdy co kupią,
We dwóynasób przedawaią:
Mamy drogo, udawaią".

Szczególny jednak żal czuje Jarzemski do piekarzy, którzy, zdaniem jego. powinni się w Gdańsku uczyć, jak piec chleb:

„Za dwa grosze bochen chleba
dosyć mały, a Pan z nieba
Dostatki nam w polach daie;
Bułka za szeląg, jak jaie,
Ni upieką. nie nagniotą,
— — — — — — — — — — — — — —
Wstyd piekarzom, Boże! odpuść,
Choć na starszych, Panie! dopuść
Żeby ich tam odesłano,
W naukę do Gdańska dano:
Żyto od nas do nich wożą,
A zaś od nich chleb przywożą
Taki śliczny, nagniecony.
Rżany, z czarnuszką, spleciony,
A zaś biały jest podobny,
Jako śnieg i tak ozdobny.
Smaczny: gdy go w usta włożysz,
Ledwie językiem przełożysz,
Rozpłynieć się, jako woda:
Takiego by jeść nie szkoda".

Na drodze do pacyfikacji Europy

Rezultaty konferencji londyńskie

Któryś z dziennikarzy francuskich, towarzyszących premj. Blumowi i ministrowi Delbosowi na ostatniej konferencji w Londynie obliczył, że spotkanie premjerów i ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Belgji trwało 200 minut.

Mogło jednak trwać znacznie krócej, gdyż wiadomo powszechnie, że to, co konferencja uchwaliła — było gotowe i zaakceptowane przez rządy trzech uczestniczących w niej krajów na dwa dni przed rozpoczęciem zjazdu londyńskiego.

Stwierdzenie to bynajmniej jednak nie dyskwalifikuje osiągniętego w Londynie rezultatu. Nie ulega wątpliwości, że powzięta w Londynie oficjalna decyzja zasięścia do stołu konferencyjnego już w najbliższej przyszłości w p i ą t k ę, a nie jak dotąd od kilku miesięcy stale we trójkę tylko — oznacza bardzo wiele. Oznacza:

— 1) p o w r ó t W ł o c h, po zakończeniu kampanji afrykańskiej i zniesieniu sankcyj d o w s p ó ł p r a c y e u r o p e j s k i e j i

2) **zwycięstwo tezy angielskiej,** głoszącej k o n i e c z n o ś ć p o r o z u m i e n i a się na temat możliwości ułożenia

nowego porządku europejskiego

r a z e m z Niemcami, a n i e p r z e c i w Niemcom.

Jest to dużo, bardzo nawet dużo, jeżeli zważyć, że jeszcze przed trzema tygodniami, w chwili kończenia czerwcowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów i wyznaczania na dzień 22-gi lipca r. b. konferencji brytyjsko-francusko - belgijskiej do Brukseli — dyplomacja trzech państw, zwanych w tym wypadku „lokarneńskiemi", szła wyraźnie w kierunku w r ę c z p r z e c i w n y m. Przynajmniej zaś dyplomacja i prasa francuska wyraźnie zupełnie żądały uznania w Brukseli, że próby ułożenia stosunków z Niemcami należy uznać z a n i e u d a n e i w o b e c tego **przystąpić trzeba natychmiast do rozmów pomiędzy sztabami generalnemi o ustalenie metod współpracy wojskowej na wypadek agresji niemieckiej.**

Bardzo szybko okazało się jednak, **że gabinet londyński na takie rozwiązanie n i e i d z i e.** N i e c h ę ć Wielkiej Brytanji do angażowania się **w porozumienia p r z e c i w n i e m i e c k i e** raz jeszcze podyktowała podjęcie próby ponowienia polityki lokarneńskiej. Dlatego **nie doszła do skutku konferencja brukselska** i dlatego 200-minutowe rozmowy londyńskie doprowadziły tylko do zatwierdzenia **zaproszenia Włoch i Niemiec na konferencję wspólną pięciu państw, zainteresowanych w ułożeniu stosunków nad Renem.**

Trudno zaprzeczyć, że ten, choć nikły w gruncie rzeczy i dający tylko... n a d z i e j ę n a p r z y s z ł o ś ć, rezultat rekordowo krótkiej narady londyńskiej ma wszelkie cechy pociągnięcia pozytywnego. Wystarczy przecież uświadomić sobie, że konferencja londyńska zdecydowanie stanęła na stanowisku **przeciwnym tworzeniu dwóch przeciwstawnych sobie obozów państw europejskich.** Bezsprzecznie groźne dla pokoju widmo takich obozów zostało c h w i l o w o z a ż e g n a n e. Bez zabaw w proroctwa — powiedzieć wolno, że fakt **przyciągnięcia Włoch i Niemiec do rozmów brytyjsko-francusko-belgijskich stwarza możliwość** — choć chwilowo czysto teoretyczną — **uporządkowania stanu prawno-politycznego nad Renem,** zburzonego przez fakt wmaszerowania wojsk niemieckich do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej w dniu 7-ym marca r. b.

Zrozumiałe jest, że państwa zachodnio-europejskie zamierzają przystąpić **do uporządkowania europejskiego systemu prawno-politycznego,** rozpoczynając od brzegów Renu, od miejsca, w którym został on z b u r z o n y, a jednocześnie od miejsca, w którem **interes tych państw jest najbardziej żywy i bezpośredni.** Nic bardziej zrozumiałego, aniżeli to zaintere sowanie lokalne.

Jednak — narady londyńskie bardzo wyraźnie zapowiedziały — w dalszym etapie — zrealizowanie porozumienia szerszego, obejmującego poza Nadrenją również inne regjony Europy zachodniej, centralnej i wschodniej. Nie mogło być inaczej. Dziś — w roku 1936-ym — jest dla każdego jasne, **że organizacja powszechnego bezpieczeństwa nie może być załatwiona w drodze porozumień lokalnych, lecz szerokich, przy udziale wszystkich zainteresowanych.** Fakt dania wyrazu temu przekonaniu przez konferencję londyńską — trzeba uważać za drugi punkt p o z y t y w n y jej rezultatu.

A teraz? — trzeba poczekać jak Włochy i Niemcy przyjmą wystosowane pod ich adresem zaproszenie i jak wiele ze swej strony zadeklarują na rzecz s p a c y f i k o w a n i a E u r o p y

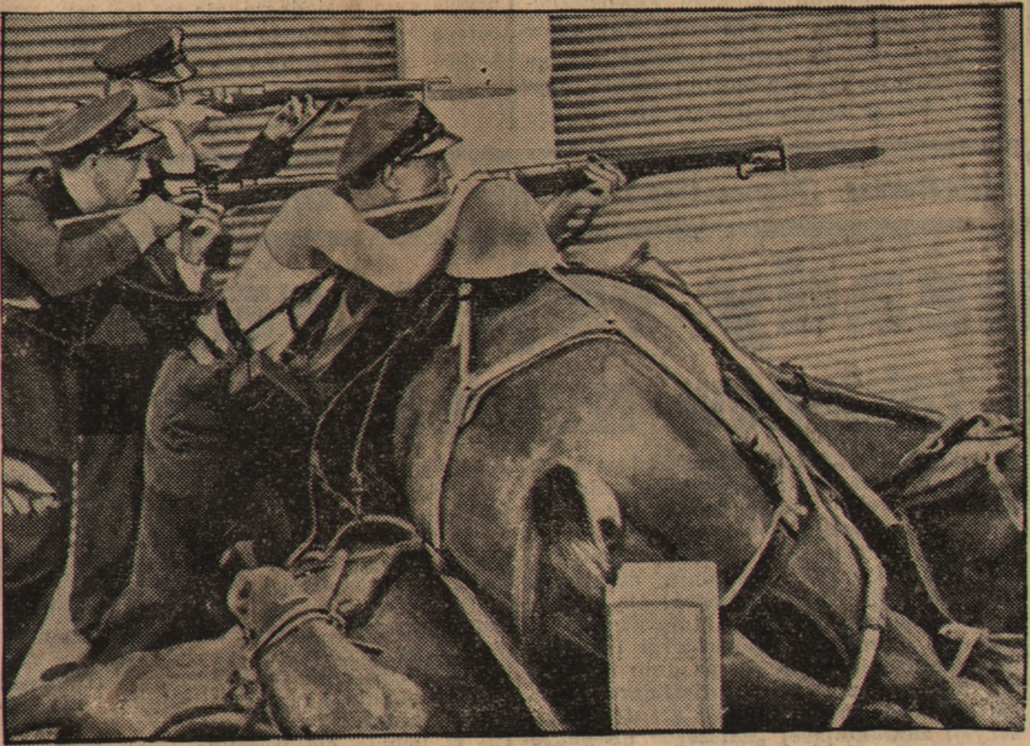
W. B.

Tragedja młodej republiki hiszpańskiej

PŁONIE OGNIEM ZNISZCZENIA I WALK BRATOBÓJCZYCH REPUBLIKA LUDOWA, NA WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI OPARTA. — BACZNIE CZUWAJĄ AGENCI KOMINTERNU NAD NIEŚMIERTELNOŚCIĄ ZNICZA REWOLUCYJNEGO. — BRAK KONSOLIDACJI NARODOWEJ. — CZY DŁUGO JESZCZE GORZEĆ BĘDZIE PÓŁWYSEP PIRENEJSKI?

W łunie pożarów trawiących kościoły i klasztory, w ogniu straszliwych walk bratobójczych, rozgrywa się na półwyspie Pirenejskim jedna z koszmarnych tragedyj współczesnej Europy — **tragedja hiszpańska.**

Od roku 1931, od chwili, kiedy to musiał opuścić granice swego kraju Alfons XIII, słoneczna i młoda republika, której konstytucja zaczyna się od słów: **„Hiszpanja jest ludową republiką demokratyczną, opartą na w o l n o ś c i i s p r a w i e d l i w o ś c i",** stała się terenem wydarzeń krańcowo odmiennych od pięknego wstępu aktu konstytucyjnego.



Trupy końskie jako barykady na ulicach Barcelony.

Płomień zamieszek **nie wygasa ani na chwilę** i bez przesady można zaryzykować twierdzenie, że płomień ten przemienił się w ...znicz, nad którego „n i e ś m i e r t e l n o ś c i ą" czuwają pilnie **agenci Kominternu.** Aby jednak można było chociażby częściowo zorjentować się w zewnętrznych przyczynach tego bezustannego wrzenia na półwyspie Pirenejskim, trzeba przedewszystkiem przyjrzeć się ludziom, tym ludziom dzisiejszej Hiszpanji, których naogół prasa zbywa ogólnikami.

Człowiekiem, który w nowym ustroju Hiszpanji odniósł największy trymf, nie był ani Alcala Zamora, ani Lerroux czy Marcelo Domingo, a... wyższy urzędnik hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych za czasów monarchji, urzędnik pozostający w stałym kontakcie z... dyktatorem Primo de Riverą, ex-oficer artylerji, exadwokat (vide Kiereński) dr. Manuel Azana, ongiś królewski stypendysta.

Człowiek o filmowo bogatej karjerze życiowej, niedoszły orjentalista, niedoszły oficer artylerji królewskiej, człowiek światły, a jednocześnie **przedziwnie niezorganizowany,** staje, po upadku królestwa, na czele republikańskiego już ministerstwa spraw wojskowych. Wrodzona **niechęć do munduru** nie przeszkadza temu starszemu, łysiejącemu panu w amerykańskich okularach, utrzymać się na stanowisku ministra spraw wojskowych prawie dwa lata i rządzić się, dzięki właśnie temu stanowisku, nieomal po dyktatorsku.

Z gabinetu ministerjalnego przeszedł do gabinetu ... prezydenta republiki. I to być może było jedno z licznych, fałszywych posunięć młodej republiki. Azana — minister wojny usiłował przynajmniej przeprowadzać robotę planową, Azana — prezydent obarczony został **zbyt wielką odpowiedzialnością.** Wszyscy, ktokolwiek tylko zorjentował się w osobie prezydenta, usiłowali wykorzystać jego mankamenty. Działał więc i **nafaszerowany instrukcjami Kominternu Bela Kuhn i sławny Companys i zmarły ostatnio gen. Sanjurio,** najmniej chyba jednak Calvo Sotelo, bestjalsko zamordowany przez gwardzistów republikańskich przywódca monarchistów hiszpańskich, człowiek, którego śmierć dosłownie stała się **hasłem do obecnej rewolty wojskowej.** Calvo Sotelo był spokojnym, bardzo zrównoważonym politykiem, który znakomicie zdawał sobie sprawę z tego, że reprezentowany przezeń kierunek polityczny nie ma w chwili obecnej **minimalnych szans powodzenia,** a szans niesposób zwiększyć... mordami kapturowemi, których rzekomą ofiarą stał się ponoć zastrzelony przed kilkunastu dniami w Madrycie oficer policji de Castillos. Wymieniamy to mało znaczące nazwisko jedynie dlatego, że wedle wstępnego dochodzenia w sprawie zamordowania Calvo Sotelo, śmierć przywódcy monarchistów miała rzekomo być odwetem za mord dokonany na de Castillos...

Absurdalności podobnego tłumaczenia nie trzeba będzie dowodzić wówczas, kiedy bliżej przyjrzymy się sylwetce Calvo Sotelo.

Ten ex-dyplomata królewski, człowiek światły, niezwykle opanowany i do przesady spokojny, **był jednym z najzagorzalszych przeciwników jakiejkolwiek akcji zbrojnej,** przynajmniej w obecnej sytuacji. W tych warunkach nonsensem wydaje się możliwość posądzenia Sotelo o wydanie wyroku zamordowania mało znaczącego dla całokształtu wewnętrznych stosunków Hiszpanji oficera policji. Tem niemniej bestjalska zbrodnia dokonana na osobie przywódcy hiszpańskich monarchistów, była tą przysłowiową oliwą dolaną do ognia hiszpańskich niepokojów.

Obserwuje świat cały dzisiaj coraz groźniejszy płomień rewolucji na półwyspie Pirenejskim, zdając sobie sprawę z ważności wyników walk tamtejszych, walk **bezlitosnych** na va banque, **pełnych okrucieństw, mordów i pożarów,** gdzie stawkę stanowi absolutna chęć zawładnięcia władzą i zniszczenia przeciwnika. Wynik tych walk w skali międzynarodowej znajdzie echo we Francji, będącej pod rządami Frontu Ludowego, zwalczanego w Hiszpanji przez powstańców. **W samej Hiszpanji zarówno przyszłe rządy powstańców, jak i rządy dotychczasowych włodarzy republiki nie dają najmniejszej gwarancji pokoju,** brak bowiem w Hiszpanji **konsolidacji narodowej,** ewentualnie — brak ludzi, którzyby potrafili, stojąc powiedzmy na czele rządu i armji,



Młodzież baskijska w Pampeluna zgłaszała się tłumnie do oddziałów powstańczych, by brać udział w marszu na Madryt.

konsolidację tę przeprowadzić, gwarantując w ten sposób ojczyźnie Cervantesa spokój, ład i bezpieczeństwo, na które dawno już sobie zasłużyła.

Zakaz sypania kopca pod Warszawą

Warszawski Urząd Wojewódzki zakomunikował prezesowi Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego powiatu warszawskiego, p. Kasperlikowi, że nie udziela zezwolenia na sypanie kopca ku czci poległych chłopów w r. 1920 we wsi Opacz pod Warszawą. W związku z tym zakazem zapowiedziana również uroczystość poświęcenia kopca - pomnika — nie odbędzie się.

Iskra w Casablance

Dziś w południe przybył do Casablanca statek szkolny „Iskra".

Na froncie gospodarczym

Dlaczego przeprowadzana jest konwersja pożyczek państwowych?

Konwersja pożyczek państwowych ma na celu zmniejszenie ciężaru obsługi wewnętrznego zadłużenia Państwa. Obsługa długów państwowych wewnętrznych kosztuje Państwo około 94,8 miljon. zł., z czego 72,8 miljon. zł. idzie na oprocentowanie, a 21,9 miljon. zł. — na amortyzację, czyli na spłatę kapitałów. Dzięki konwersji 6-ciu pożyczek państwowych oraz Pożyczki Narodowej wydatki na obsługę skonwertowanego zadłużenia państwowego zmniejszą się o blisko 20 miljon. zł.

Jednocześnie ze znaczną oszczędnością w wydatkach państwowych konwersja wewnętrznego długu Państwa da oszczędności dzięki uproszczeniu manipulacji i techniki obsługi pożyczek. Konwertowane są bowiem pożyczki państwowe o różnej wysokości oprocentowania, i wykupywane według planów amortyzacyjnych odmiennych dla każdej pożyczki.

Stosownie do warunków, na jakich pożyczka państwowa była wypuszczona, odbywać musiała się jej obsługa. Zamiana kilku pożyczek na jedną Pożyczkę Konsolidacyjną **ujednostajni technikę obsługi i terminy spłaty.**

Zmniejszenie wydatków na obsługę pożyczek państwowych zarówno w wysokości oprocentowania jak i w okresie czasu spłacania wpłynęło nietylko z konieczności zaprowadzenia oszczędności w wydatkach budżetowych Państwa ze względu na walkę o równowagę budżetową, ale również ze względu na przystosowanie kosztów wewnętrznego długu Państwa do obecnych stosunków gospodarczych, do poziomu zmniejszonego przez Państwo ciężaru obsługi długów obywateli, którzy zaciągnęli je w instytucjach państwowych. Konwersja pożyczek państwowych jest więc dalszym etapem w dziedzinie długoterminowego zadłużenia dostosowania spłat jego i oprocentowania do powszechnie zmniejszonych możliwości płatniczych oraz do potanienia kredytu długoterminowego, co posiada duże znaczenie dla normalizacji stosunków kredytowych.

Jaknajszybsze więc skonwertowanie pożyczek, podlegających tej operacji, jest obowiązkiem obywatelskim każdego ich posiadacza, gdyż konwersja leży nietylko w interesie Skarbu Państwa i w interesie prywatnym posiadacza, ale też i w interesie całego życia gospodarczego, które posiadać będzie jeszcze jedną dziedzinę oczyszczoną z ujemnych skutków kryzysu.

Nowe zasady rejestracji i otwierania zakładów rzemieślniczych

Przepisy prawa przemysłowego, dotyczące **otwierania i rejestracji zakładów rzemieślniczych,** były przez władze rozmaicie interpretowane, co wywołało różne nieporozumienia. Kres temu kładzie **okólnik Nr. 15 Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 4 czerwca br.,** skierowany do urzędów wojewódzkich, wyjaśniający, w jaki sposób należy stosować te przepisy.

Art. 7 prawa przemysłowego, który w ustępie ostatnim postanawia, że przy zgłaszaniu rozpoczęcia prowadzenia rzemiosła prócz przepisów zawartych w ustępach poprzednich, **mają zastosowanie postanowienia art. 144 i 147,** należy rozumieć według okólnika obecnego wydanego w sposób następujący:

1) kto zamierza rozpocząć prowadzenie rzemiosła, **winien uprzednio zgłosić się o wydanie mu uprawnienia przemysłowego** do władzy przemysłowej I instancji. która nie później, niż w ciągu 30 dni wyda petentowi to uprawnienie w formie karty rzemieślniczej;

2) **wydanie karty rzemieślniczej należy wstrzymać do czasu przedłożenia decyzji właściwej władzy przemysłowej,** zatwierdzającej projekt urządzenia zakładu przemysłowego.

Zasada wyrażona w ustępie poprzednim nie ma zastosowania do zakładów, prowadzonych na podstawie praw nabytych.

3) Przy zgłaszaniu się o wydanie karty rzemieślniczej mają odpowiednie zastosowanie postanowienia ustępu 2, 3 i 4 art. 7 przy uwzględnieniu postanowień art. 5 i 38 oraz wynikających z nich konsekwencyj;

4) postanowienie art. 147 ust. 1 dotyczące zabronienia **„dalszego" prowadzenia rzemiosła,** ma zastosowanie do tych osób, które, rozpocząwszy prowadzenie rzemiosła przed dniem wejścia w życie art. 144 w obecnym brzmieniu, tj. przed dniem 16 sierpnia 1934 r. nie posiadają dotychczas kart rzemieślniczych i ubiegają się o nie.

W odniesieniu do osób, które wbrew wyraźnemu postanowieniu art. 144 rozpoczęły prowadzenie rzemiosła po dniu 16 sierpnia 1934 r. bez karty rzemieślniczej z art. 140 bez wydawania w trybie art. 147 ust. 1, decyzji **zabraniającej „dalszego" prowadzenia rzemiosła.**

5) karta rzemieślnicza jest jednocześnie **potwierdzeniem zgłoszenia prowadzenia rzemiosła i aktem władzy,** stwierdzającym posiadanie przez przemysłowca uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła.

Z tego wynika, że przy przenoszeniu siedziby przemysłowej na terytorjum innej władzy przemysłowej do uzyskania nowej karty rzemieślniczej wystarczy przedłożenie **posiadanej poprzednio karty** zamiast dowodów uzdolnienia zawodowego.

6) Rozpoczęcie prowadzenia rzemiosła po uzyskaniu karty rzemieślniczej **nie wymaga osobnego zgłoszenia;**

7) uchyla się wszelkie dotychczasowe wyjaśnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu niezgodne z powyższem, a w szczególności ust. IV okólnika **Nr. 21 z dnia 8 lipca 1935 roku** Nr. P. A. III 1/30.

167 tys. zatrudnionych na robotach Funduszu Pracy

Liczba zatrudn. na robotach publicznych prowadzonych przy pomocy finansowej Funduszu Pracy wynosi obecnie na terenie całego Państwa — według danych na 18-go lipca b. r. — 167.881 osób, czyli zgórą tysiąc osób więcej, niż w połowie lipca roku ubiegłego.

Między innemi na robotach z kredytów Funduszu Pracy pracuje obecnie w m. st. Warszawie 5.507 osób, w województwie warszawskiem 17.530 osób, w województwie łódzkiem 14.549, kieleckiem 19.294, krakowskiem 19.750 i lwowskiem 16.154.

Należy również zaznaczyć, że w stosunku do roku ubiegłego zanotowano spadek liczby poszukujących pracy. Spadek ten wynosił w połowie lipca b. r. 7.404 osoby.

Podwyżka cen blachy cienkiej zagranicą

Donoszą z Paryża, że w związku z podpisaniem umowy w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu blachy cieńkiej, ceny wywozowe dla blachy cieńkiej czarnej podniesione zostały o 5 szylingów złotych na tonie, a ceny blachy galwanizowanej przeciętnie o 1 funt papierowy. Wewnętrzne ceny blachy cieńkiej w Belgji podniesione zostały o 100 belgów na tonie.

Straty spółdzielni kredytowych na akcji oddłużeniowej

Przy akcji oddłużeniowej zamrożone zostały znaczne sumy płynnych wierzytelności spółdzielni kredytowych. Wierzytelności te miały być następnie upłynnione w formie dyskonta akceptów Banku Akceptacyjnego w Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Polskim. Banki te jednak zaczęły ograniczać redyskonto akceptów, nawet na spłatę zobowiązań bieżących instytucyj wierzycielskich. Nie otrzymały również spółdzielnie kredytowe pomocy odsetkowej Skarbu Państwa z tytułu skonwertowanych wierzytelności rolniczych.

Odbiło się to fatalnie **na stanie finansowym wielu spółdzielni kredytowych rolniczych** lub stojących z rolnictwem w bliskim kontakcie, które stanowią dziś większość w naszym ruchu spółdzielczym. Utraciły one w znacznej części **zdolność wypłacania wkładów, co rozbudziło niepokój wkładców o swe oszczędności i w rezultacie** wzrost wkładów w 1935 r. zaznaczył się prawie wyłącznie w tych spółdzielniach, które nie miały wcale, lub tylko niewiele, wierzytelności rolniczych.

Spółdzielnie kredytowe rolnicze straciły w ostatnim kwartale r. ub. 0,5 proc. wkładców i 1,1 proc. kapitałów oszczędnościowych. Że spadek ten nie przybrał większych rozmiarów. należy przypisać to głównie niemożności wypłaty wymówionych wkładów i zapisaniu ich w dalszym ciągu na rachunku wkładów. Z drugiej strony zjawisko to przyczyniło się do pewnej likwidacji słabszych spółdzielni, szczególnie niezwiązkowych.

Aby zrównoważyć częściowo zamrożenie wierzytelności rolniczych oraz sprostać zwiększonemu naciskowi wkładców, spółdzielnie musiały utrzymywać znaczne sumy pogotowia kasowego, ciążące na ich obrotach i rentowności.

Imponujący wzrost wywozu masła z Polski

Jak wynika z danych, opublikowanych w zeszł. 30 tyg. „Polska Gospodarcza" z dnia 25 bm., wywóz masła zagranicę w I półroczu rb. wykazuje kolosalny wzrost w stosunku do wywozu w tymże okresie r. ub.; gdy mianowicie w 1935 r. eksportowaliśmy 1,388 ton, to w I półroczu rb. wywóz wyniósł już 4.488 ton ,a więc niewiele mniej niż w całym 1935 r., kiedy wyniósł 5.632 ton. Kierunkowo eksportujemy najwięcej do Anglji, gdyż 88% wywozu masła, następnie do Niemiec 6,2%, resztę w drobnych ilościach wysyłamy do różnych państw.

Ten dodatni wynik w eksporcie masła należy zapisać na konto obostrzonej kontroli i norm jakościowych ,stawianych masłu, przeznaczonemu na eksport.

Dlaczego niepotrzebnie rozgoryczać obywateli?

Organizacje rolnicze już od dłuższego czasu domagają się stale i wytrwale załatwienia sprawy legalizacji wag. Ostatnio międzyministerjalna komisja, która pod przewodnictwem dyr. Martina objeżdżała różne okolice kraju, otrzymała całokształt materjałów, dotyczących słusznych żądań rolników w tej dziedzinie, przyczem wypowiedziała obietnicę, iż sprawa ta będzie załatwiona w tempie przyśpieszonem. Niestety, organizacje rolnicze stwierdzają, że ani sprawa legalizacji wag, ani inne sprawy z dziedziny przerostów administracyjnych, jak sprawy meldunkowe, budowlane, dozoru kotłów, opłaty aljenacyjne, t. zw. paszporty końskie, sprawa opłat kominiarskich itd., nie zostały dotychczas, mimo licznych przyrzeczeń, załatwione i organizacjom tym nic nie wiadomo, by zostały podjęte przez odnośne czynniki jakiekolwiek kroki w celu załatwienia tych spraw.

Niezałatwienie tych spraw, które z punktu widzenia interesów Skarbu państwa są sprawami z natury zupełnie drobnemi, jednakże w życiu codziennem rolnika stanowią przedmiot poważnych trudności, przyczynia się jedynie do powiększenia rozgoryczenia na wsi.

W sprawie podatku przemysłowego od wynajmu pokojów

W związku z wiadomościami, jakie pojawiły się ostatnio w prasie, o pociągnięciu do obowiązku opłacania podatku przemysłowego głównych lokatorów, odnajmujących więcej niż dwa pokoje sublokatorom, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Dodatkowe rozporządzenie w tej sprawie nie jest opracowywane, gdyż opodatkowanie odnajmu pokojów uregulowane jest obowiązującemi przepisami o podatku przemysłowym, żadne zaś zmiany tych przepisów nie są obecnie przewidywane.

Powiększenie emisji bilonu

Na podstawie art. 7 i 6 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13. 10. 27 r. o stabilizacji złotego, i w myśl osiągniętego porozumienia z Bankiem Polskim, kwota emisji monet srebrnych, niklowych i bronzowych została z dn. 10 lipca br. ustalona na 470 miljonów zł. Należy zaznaczyć, że dotychczasowa górna granica emisji bilonu wynosiła 426 milj. zł.

Obroty rybne polsko-gdańskie w ub. tygodniu

Wobec braku odbiorców na świeże ryby na wybrzeżu, dużą ulgą dla rybaków jest sprzedaż na terenie Gdańska. Niestety ostatnie wolne kontyngenty dla rybaków już się wyczerpały.

W ciągu ubiegłego tygodnia wysłano do Gdańska 9.395 kg flądег. Z połowów gdańskich wysłano zaś na rynek polski: (w kg): łososi świeżych 355, cert świeżych 85, leszczy świeżych 378, flądrów wędzonych 38, śledzików wędzonych 5, śledzików marynowanych 5, szprotów w oliwie 57 kg.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 27 lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,35—89,53—89,17; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 360,10—360,82—359,38; Kopenhaga 118,94—118,36; Londyn 26,59—26,66—26,25; Nowy Jork czeki 5,29½—5,30¾—5,28¼; Nowy Jork kabel 5,29 5/8—5,30 7/8—5,28 3/8; Oslo 133,60 133,93—133,27; Paryż 35,01—34,94; Praga 21,94—21,98—21,90; Sztokholm 137,00—137,33—136,67; Zurych 173,23—173,57—172,89; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42—41,70; Helsinki 11,75—11,69; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,29¼—5,26¾.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi 89,53—89,10; dolary am. 5,30½—5,27½; dolary kanad. 5,29—5,26; floreny hol. 360,82—359,10; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 173,57—172,73; funty ang. 26,66—26,50; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 20,30—19,80; korony duńskie 118,94—118,10; korony norw. 133,93—132,95; korony szwedzkie 137,33—136,35; liry włoskie 35—33 marki fińskie 11,75—11,60; pesety 63—61; marki niemieckie 145—140; szylingi austrj. 99—98; marki niemieckie srebrne 152—147.

Akcje

Bank Polski 97,50; Ostrowiec 29; Starachowice bez kuponu za 1935 r.

Tendencja niejednolita, obroty małe.

Papiery wartościowe

8 proc. inwest. I em. 63,50, II em. 62,50; 5 proc. konwersyjna 46; 6 proc. dolarowa 61; 4 proc. premj. dolar. 47,75—47,50; 7 proc. stabil. 47,50—48,00 (ost. drobne); 8 proc. przem. pol. 80; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 44,50—45; 5 proc. Warszawy nowe 53—52,75; 5 proc. Łodzi nowe 47; 5 proc. Piotrkowa stare 43,50.

Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów przeważnie utrzymana.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 27 lipca 1936 r.

Żyto nowe 30 ton 13,20—13,00—13,25; pszenica standart. 1925—19,50; jęczmień zbior. 114/15 f. 15—15,25; owies 14,75—15,25; mąka żytnia: wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 23,50—24; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,25—23,50; gat. I 0—65 pr. wł. w. 22—22,50; gat. II 50—60 proc. wł. w. 18,50—19,25; raz. 0—95 proc. wł. w. 18,25—19; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,25—18,25; mąka pszenna: gatunek I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 33—35; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 32—33; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 31,25—32,25; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 30,50—31,50; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 29,50—30,50; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 27,50—28,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 27—28; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 26—27; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 24—25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 21—21,50; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 20—20,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 23—23,50; otręby żytnie standart. 9,50—10; otręby pszenne: miałkie standart. 9,50—10; średnie stand. 9—9,50; grube standart. 9,50—10; otręby jęczmienne 10,50—11,50; rzepak zimowy bez worka 30—32; rzepik zimowy bez worka 32—34; groch: Wiktorja 19—22; Folgera 18—20; łubin: nieb. 12,50—13; żółty 14,50—15,50; płatki ziemn. 13,50—14,25; makuch: lniany 16—16,50; rzepakowy 13—13,50; słonecznikowy 42/44% 16—17; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6—6,50;

Ogólne usposobienie: spokojne.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 27 lipca 1936 r.

Notowania bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2.786,7 ton, w tem: żyta 1.367,5, pszenicy 463, jęczmienia 501, owsa 30.

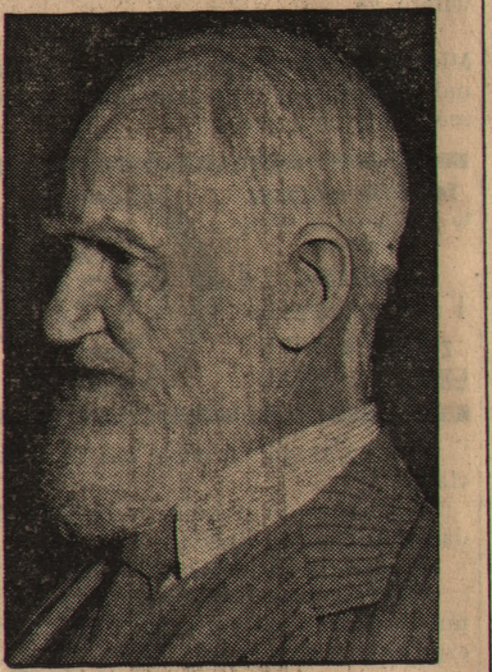
W 80 rocznicę urodzin znakomitego pisarza

Anegdoty o Bernardzie Shaw

W niedzielę. 26 bm. skończył Bernard Shaw 80 rok życia.

Uroczysta premjera jednej ze sztuk Bernarda Shaw. Wszyscy panowie zjawili się we frakach, tylko sam autor zjawił się w swoim tradycyjnym bronzowym tużurku.

Bileter zatrzymuje go oczywiście przy drzwiach.



Bernard Shaw

W tym stroju nie może pan wejść na widownię — oświadcza stanowczo.

Doskonale, odpowiada Shaw, zdejmując tużurek. Niech pan potrzyma przez czas trwania widowiska mój surdut, w kamizelce będzie mi nawet chłodniej.

* * *

Jeden z amerykańskich wydawców, zobaczywszy Bernarda Shaw, siedzącego w zamyśleniu na ławce skwapliwie podbiegł do niego.

Dolara dam, mister Shaw. jeżeli pan mi powie o czem pan teraz myśli.

Moje myśli nie są tyle warte, odparł sławny pisarz. Myślałem właśnie o panu.

* * *

Podczas uroczystego bankietu u Anatola France'a, gospodarz wygłosił do Bernarda Shaw dłuższe przemówienie o istocie genjusza..

Wiem to wszystko, oświadczył na końcu Bernard. Przecież jestem sam genjuszem.

* * *

W pewnem towarzystwie uskarżał się Bernard Shaw na swoje brzydkie pismo, któ re było postrachem wszystkich sekretarek. Ktoś z obecnych wymienił nazwisko znanego krytyka teatralnego Morrisa, który również posiadał b. nieczytelne pismo.

Między nami jest jednak różnica, oświadczył znakomity pisarz. z uśmiechem na ustach. To co pisze Morris jest nie do czytania nawet po wydrukowaniu.

* * *

Początkujący Shaw, zaproponował jedną ze swych sztuk teatralnych słynnemu dyrektorowi Wyndhamowi. Dyrektor wyznaczył Bernardowi ściśle określoną godzinę na odbycie konferencji. Shaw zjawił się punktualnie, jednak przez dwie godziny musiał wyczekiwać na przybycie potentata teatralnego.

Kiedy znalazł się wreszcie w gabinecie Wyndhama, wyciągnął z kieszeni cały stos zmiętych papierów.

Cóż to jest, zdziwił się dyrektor.

To jest właśnie moja sztuka, odparł Shaw. Pisuję swoje utwory dramatyczne zawsze w poczekalniach dyrektorów i dlatego nie zwracam zbytniej uwagi na formę zewnętrzną manuskryptu.

Raj na wyspach Tristan da Cunha

93 mężczyzn i 46 kobiet

Zwykle mówi się o wyspach Galapagos jako rajskim zakątku ziemi. Ostatnio w tym rajskim zakątku zrodziła się ponura zbrodnia, dotąd okryta mgłą tajemnicy. Nic dziwnego, że ludzie zaczynają szukać innego miejsca, któreby, nie splamione krwią ludzką ani zawiścią, zasługiwało w pełni na nazwę „raju".

Miejscem takiem są wyspy Tristan da Cunha, położone w południowej części Oceanu Spokojnego.

Archipelag Tristan da Cunha składa się z trzech większych wysp i kilkunastu maleńkich skalistych wysepek. Zamieszkałe są jedynie wyspy większe, obszarem nie przekraczające 100 km. kw. **Na przestrzeni tej, w otoczeniu przepięknej przyrody mieszka 169 ludzi, 93 mężczyzn i 46 kobiet.** Mieszkańcy wyspy nie znają ani pieniędzy, ani sądów, ani temsamem więzienia. Wrzawa świata nie dochodzi do nich, gdyż dotychczas nikomu na myśl nie przyszło obdarować mieszk. wysp radjoodbiornikami.

Naprawdę szczęśliwi ludzie!

1.000 psów i... 4 ludzi

kaprys bogatego Anglika

W północnych Indjach **w miejscowości Lalsz,** położonej na drodze między Morabad i Agrar mieszka obecnie tylko 4 mieszkańców oraz żyje tysiąc psów. Psy są utrzymywane na koszt Anglika, nazwiskiem Wichendcham Lalchett, którego narzeczona zmarła wskutek zatrucia się mięsem. Bogaty ten Anglik łoży cały swój majątek w utrzymanie tej miejscowości, która właściwie jest psiem miastem, gdyż tych 4 ludzi to tylko obsługa całej psiej sfory. Psy otrzymują tylko jarskie pożywienie, gdyż Malhett chce stale zwracać uwagę całego świata, że nie tylko ludzie, ale również i psy mogą obejść się zupełnie bez mięsa, nie ulegając najmniejszej degeneracji czy też innym dolegliwościom.

Samoloty przeciw rekinom

Wybrzeża australijskie są często niepokojone przez rekiny. Okliczność ta odstrasza kuracjuszów od pobytu nad morzem. Na tem tracą, jak wiadomo, hotelarze itp. Na interwencję czynników zainteresowanych postanowiono tedy stworzyć specjalną eskadrę patrolującą z samolotów, która będzie wykrywać stada rekinów na morzu. Po wykryciu stada utworzone będą w pobliżu wybrzeży pułapki na rekiny w postaci specjalnych sieci stalowych. Kuracjusze nadmorscy będą mogli bez obawy o swe życie pływać po morzu. Właścicielom hoteli zarządzenie to też wyjdzie na dobre, gdyż równolegle do zwiększonej frekwencji będą mogli podnieść ceny. Koszta połowu rekinów opłacą się stokrotnie ze sprzedaży skóry która jest artykułem bardzo poszukiwanym, a również tłuszczu i fiszbinu.

Cześć dla psa u starożytnych Eg pcjan

U starożytnych Egipcjan kult psa był nieomal identyczny z kultem zmarłych ludzi. Z racji różnych wykopalisk w Egipcie znachodzono zabalsamowane psy, pogrzebane z całą pieczołowitością. Odszyfrowane napisy stwierdzają, że w czasie wylewów Nilu, które miały tak olbrzymie znaczenie dle Egiptu, Egipcjanie szczególną cześć oddawali psom, którym, według wierzeń z tych czasów, zawdzięczali duże urodzaje, powodowane właśnie wylewem Nilu. W okresie wylewów psy jadły razem z ludźmi.

Ofiary tajfunu w Japonji

Według dotychczasowych danych ofiarami wczorajszego tajfunu padło 42 zabitych. 24 zaginionych bez wieści i 27 rannych. 9000 mieszkań uległo zalaniu przez wzburzone fale morskie. 500 domów zostało całkowicie zniszczonych, a zgórą 300 jest poważnie uszkodzonych. Zatonęło 38 statków, a zgórą 50 osiadło na skałach podmorskich i na mieliznach. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna jest przerwana.

Papuga, licząca 139 lat

W pewnej miejscowości obok miasta Sidney w Australji żyje papuga, licząca 139 lat. Fakt urodzenia się jej w r. 1791 jest udowodniony dokumentami, tak, że co do wieku papugi nie ma najmniejszej wątpliwości. Głowa jej całkowicie wyłysiała, dziób zrobił się bardzo długi, mówi już bardzo niewiele i to tylko od czasu do czasu z wielkim trudem. Z jedzeniem jest bardzo ciężko. żadnego bowiem ziarna już zgryźć nie może, jest więc żywiona tylko papką.

NA OSTRZU JĘZYKA

Niemowa

Mija jeden tydzień, drugi,
mija trzeci, mija czwarty,
a pan Hitler ciągle milczy —
tajemniczy sfinks uparty.

Gdzież odpowiedź jest, mój panie,
na angielskie zapytanie? —
Mija jeden tydzień, drugi,
Hitler nic nie mówi na nie...

Lecz pocieszyć mogę wszystkich,
(germańskiego znam potworka!)
że niedługo już wylezie
tajemnicze szydło z worka...

SĘP.

Język ukryty w lasach

Krótkie a ciekawe rozważania na temat mowy Litwinów

Nie sposób przewidzieć, jak się w niedalekiej, czy dalszej przyszłości ułożą stosunki polsko-litewskie, w każdym jednak razie podejmowane w ostatnich czasach próby doprowadzenia do zgody i współpracy dwu narodów, złączonych już kiedyś wspólnemi węzłami, zachęcają do przypomnienia. że z punktu widzenia językowego, Polska i Litwa nie są dla siebie w wielu wypadkach dalekie. **W zamierzchłej bowiem, przedhistorycznej przeszłości dzisiejsze języki słowiańskie, mianowicie: polski, czeski, słowacki, rosyjski, ukraiński, białoruski, serbo-chorwacki, słoweński, bułgarski, dolno i górno-łużycki, oraz zagubiony już połabski z jednej strony, a tak zwane języki bałtyckie, czyli łotewski, litewski i zagubiony pruski z drugiej, stanowiły jeden ogólny język bałtycko-słowiański.**

Z tej olbrzymiej rodziny językowej — polski w rozwoju swym odszedł **najdalej od stanu pierwotnego,** nietylko czerpiąc obficie z inych języków w zakresie **słownictwa,** ale też całkowicie tracąc właściwą sobie niegdyś ruchomość akcentu oraz poczucie długości i krótkości samogłosek, wręcz przeciwnie zaś język litewski najwyraźniej może zachował ze wszystkich wymienionych języków łączność ze stanem pierwotnym.

Akcent jest tam do tego stopnie ruchomy, że spoczywać może, zależnie od warunków, na jednej z sześciu zgłosek od końca. Rozróżnienie samogłosek długich i krótkich po dziś dzień jest tam żywe. Po dziś dzień zachowały się w nim wyrazy prastare, które naprzykład w szeregu wyrazów upodobniły język litewski do łaciny (viras — vir — mąż, sąjunga, do łacińskiego jungere — związek itd.) Ponadto zachowała się w wielu wypadkach bez zmiany dawna budowa wyrazów, jak naprzykład: **gardas — gród, jak w nazwie Starogard,** varnas — wrona, jak w nazwie Warna, od którego Władysławowi Jagiellończykowi nadano tytuł Warneńczyka.

Ten fakt zupełnie przeciwstawnego zachowania się dwu języków, wchodzących niegdyś w skład jednego państwa polskiego, tłumaczy się zapewne w znacznej mierze warunkami geograficznemi. **Polska, stanowiąca jakgdyby pomost między wschodem i zachodem, z konieczności podległa wpływom różnych języków, dzięki nim właśnie odeszła znacznie od stanu pierwotnego i uprościła swój system gramatyczny.** Litwa, ukrywszy się w lasach i oparłszy się o morze, nie narażona na nieustanne wędrówki obcych przez swoje terytorjum po dziś dzień zachowała wiele podobieństwa do stanu pierwotnego w całokształcie swego języka.

Skutkiem tego jest więc owa olbrzymia rozbieżność języków polskiego i litewskiego, jako dwu krańcowych ogniw szeregu języków prabałtycko-słowiańskich.

Bliższe badania tego rodzaju zagadnień, nad któremi pracują wybitni polscy językoznawcy, rzuci wiele światła na sprawy polsko-litewskie.

Straszna katastrofa w Budapeszcie



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z fragmentów strasznej katastrofy, która wydarzyła się wczoraj w Budapeszcie, w postaci zawalenia się wielopiętrowego gmachu w centrum miasta, grzebiąc w ruinach liczne ofiary

ANTONI MARCZYŃSKI

35)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

To oświadczenie ponownie wzburzyło Dornów i Dorazilów, nie mogących się ani rusz pogodzić z myślą, że olbrzymi spadek po Janie Boltonie przypadnie w udziale żonie Ludwika, „przybłędzie", nie należącej właściwie do rodziny... Posypały się znowu złośliwe uwagi i nader przejrzyste aluzje pod adresem Ireny, która znosiła to w milczeniu przez dłuższy czas, aż wkońcu wybuchnęła:

— Czego wy chcecie ode mnie?! Czy myślicie, że ja pragnę zatrzymać ten majątek dla siebie? Że mnie na nim zależy?

— Skądże znowu, — odparła Julja szyderczo, — komuby tam zależało na paru miljonach! Jestem głęboko przekonana, że wszystko rozdasz ubogim.

— Tak właściwie powinnabym postąpić, bo wy najmniej zasługujecie na to, by odziedziczyć choćby maleńką cząstkę spadku po Janie Boltonie. I nie doprowadzajcie mnie do tego, abym to uczyniła, abym zmieniła swój pierwotny zamiar!... Nie wytrącajcie mnie z równowagi, ostrzegam!

— Kpię sobie z twoich ostrzeżeń, — krzyknęła Julja, lecz Magdalenę Dorn trochę zaintrygowało przedostatnie zdanie Ireny.

— Czy wolno wiedzieć, jaki był twój „pierwotny zamiar"? — spytała.

— Wyjechać stąd natychmiast po pogrzebie mojego męża...

— A Jeleniów sprzedać?

— Nie. Do tego nie mam prawa, jak wogóle nie mam żadnych praw do spadku po Janie Boltonie!

Na chwilę zapanowało milczenie, które przerwał okrzyk Julji:

— Słyszeliście? Przyznała, że nie ma żadnych praw. Sama przyznała!

— Tego jednakże nie rozumiem, — mruknął Marski. — Uniwersalnym spadkobiercą został pan Ludwik Bolton, a ponieważ zmarł również, więc po nim dziedziczy pani... Tak nam przynajmniej mówił pan Peschel.

— Zaraz wam to wyjaśnię... Jan Bolton pozostawił dwa testamenty...

— Dwa testamenty?!

— Pierwsze słyszę!

— Skąd ty wiesz o tem, że dwa?!

— Gdzie ten drugi?!

— Pozwólcie mi skończyć, to się dowiecie wszystkiego... W pierwszym testamencie z dnia 7-go marca uniwersalnym spadkobiercą zamianował Jan Bolton mojego męża...

— Powiedzmy, że Jan Bolton, — wybąkał Michał, co wywołało gwałtowny protest Ireny:

— Dopóki pan nie potrafi udowodnić, że nie on, nie wolno panu rzucać krzywdzących podejrzeń na nikogo, a zwłaszcza na tych, którzy już nie mogą się bronić! — zawołała, mierząc młodego sportsmana karcącym wzrokiem.

— Wczoraj pani podziwiała moją domyślność, a dziś...

— A dzisiaj tego bardzo żałuję!

— O! Więc ten młodzieniec już wczoraj o tem wiedział?! Właśnie jego wybrałaś sobie na powiernika?

— Czyż nie zasłużyłem na to? — odparł Michał patrząc wyzywająco na Julję. — W przeciwieństwie do większości osób tu obecnych, umiem trzymać język za zębami, nie lecę na pieniądze Jana Boltona i nie silę się na kiepskie złośliwości, któremi głupcy próbują pokryć swoje ubóstwo umysłowe, czyli posiadam dostateczne kwalifikacje na powiernika pięknych kobiet.

— Drodzy moi, odbiegliśmy od tematu.

— Słusznie, Magdaleno, ale nie moja w tem wina... O pierwszym testamencie nie chcę się dłużej rozwodzić, znacie go wszyscy, bo pan Peschel odczytał go wam jeszcze wówczas, gdy leżałam chora... Lecz Jan Bolton napisał także drugi testament.

— Kiedy?!

— Właśnie krytycznej nocy z dnia 6-go na 7-go maja, mniej więcej na godzinę przed swoją śmiercią.

Wiadomość ta wywołała znowu liczne okrzyki zdziwienia, aż wreszcie praktyczna ciotka Magdalena zaczęła się zastanawiać, który z tych dwóch testamentów będzie ważny i obowiązujący.

— Oczywiście ten drugi... Tak mnie zapewnił pan Henryk Peschel, którego dzisiaj zainterpelowałam w tej sprawie.

— A gdzież jest ten drugi testament?

— U mnie.

— U ciebie?! Czy wolno wiedzieć, jakim cudem dostał się w twoje ręce?

— Takim, że mój mąż go znalazł.

I nic nikomu o tem nie wspomniał?

— Dlaczego?!

— Dlatego, że wolał utrzymać w mocy testament dawniejszy, który jego czynił spadkobiercą, podczas gdy drugi testament...

Irena nie mogła dokończyć zdania, jej szczere wyznanie wywołało straszliwą wrzawę; nawet zrównoważony Marski nie umiał się powstrzymać od głośnego potępienia Ludwika Boltona, a cóż dopiero mówić o Dornach, o rekordowo pyskatej Julji Dorazilowej...

Irena zerwała się z krzesła.

— Dość tego! — krzyknęła. — Jeżeli nie zamilkniecie natychmiast, nie oddam wam tego testamentu!

Ta pogróżka wywołała natychmiast pożądany efekt, cała rozkrzyczana zgraja chciwców umilkła, jak na komendę.

— Mój mąż uczynił źle, — ciągnęła dalej Irena, — lecz nie macie prawa go potępiać, skoro ja zdecydowałam się jego błąd naprawić?

— Irenko! — Magdalena Dorn podeszła do niej i zaczęła ją ściskać gorąco. — Wybacz starej ciotce, kochanie.

Julja Dorazilowa nie pozwoliła się zdystansować.

— Nie poznali się tutaj na tobie, słodka Iruchno, — zawołała, rzucając się jej na szyję, — tylko ja jedna nie wątpiłam nigdy w twoją szlachetność i bezinteresowność, maleństwo moje. Ja zawsze mówiłam, że...

— Nie trzeba powtarzać, — wtrącił Michał, oburzony tą perfidją, — doskonale pamiętamy, co pani tutaj zawsze mówiła o pani Irenie!

— Irko droga, a gdzie ten testamencik?

— W naszym pokoju, w biurku; oddam go wam po kolacji.

— Kolacja już właściwie skończona...

Wszyscy powstali żwawo od stołu i z mniejszą, lub większą natrętnością zaczęli nalegać na Irenę, aby jak najprędzej pokazała im ów drugi testament. Tylko Marski doradzał cierpliwość, uważając, że powinno się zaczekać do jutra, do ponownego przyjazdu Henryka Peschela, ale wyśmiano jego „formalistyczne" skrupuły.

— Przecież świętej pamięci Ludwik już sam odpieczętował ten dokument, — przypomniała mu Magdalena, — przecież Irka go też czytała i...

— Częściowo, ciociu, tylko początek czytałam.

Tak rozmawiając, okrążyli hall i z obiegającego go ganku weszli do pokoju, który do dnia swojego zgonu zajmował tu Ludwik Bolton.

— Testament jest w środkowej szufladzie, — oznajmiła Irena i dodała, że kluczyk leży obok kałamarza.

— Jest! — huknął Wawrzyniec, który pierwszy dobiegł do biurka. Pochwycił kluczyk w drżącą dłoń, odemknął środkową szufladę, wyciągnął ją na całą długość i nagle mina mu zrzedła. — Aleź tu nic niema! Pusta!

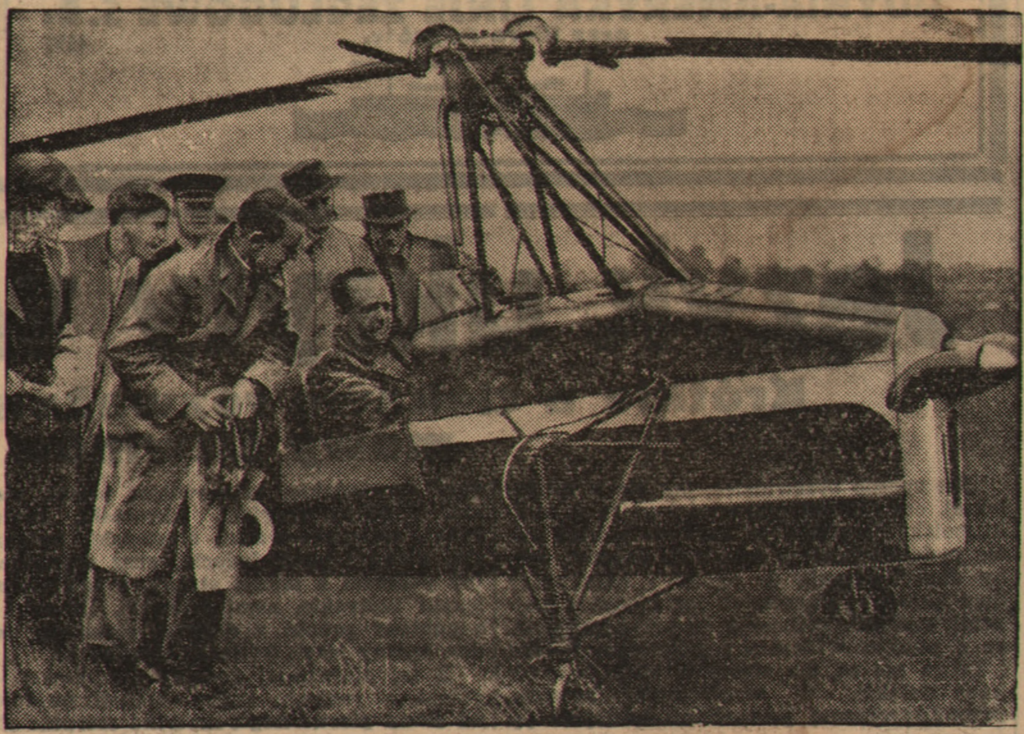
— Niemożliwe! Sama go tam dzisiaj rano włożyłam, bo przedtem był w walizce.

— Może włożyłaś go do innej szuflady, nie do środkowej?

Nie czekając odpowiedzi, Magdalena na wyścigi z Lidją zaczęły wyciągać jedną szufladę po drugiej, ale z tym samym skutkiem; wszystkie były puste. Potem przeszukano skrupulatnie wszystkie walizki oraz wszystkie zakamarki pokoju i znowu nic. Prawdziwy testament Jana Boltona, skradziony niegdyś przez Ludwika, dzisiaj ponownie z n i k n ą ł!

(Dalszy ciąg nastąpi).

Latający samochód



Na otnisku Hounslow pod Londynem odbyła się w ub. czwartek próba nowego wirowca konstrukcji wynalazcy hiszpańskiego Juan de la Cierva. Wirowiec ten służyć może również jako samochód

MOJA MIŁA GOSPOSIA

(Nowelka)

Przez dłuższy czas pędziłem swój żywot kawalerski w mieszkaniu starszej pani, która przez wynajęcie pokoju uzupełniała skromną emeryturkę, jaką otrzymywała po mężu.

Staruszka była bardzo rozmowna i często opowiadała mi ploteczki i historyjki z dawno minionych czasów.

Siadywaliśmy w jej staroświeckim saloniku. Pokazywała mi wówczas stare wyblakłe fotografje rodzinne, opowiadała mi o swoim mężu i o dzieciach, ciesząc się, że jest ktoś, co chętnie słucha jej opowiadania.

Moją miłą gosposię nigdy nikt nie odwiedzał. Przyjaciółki jej poumierały, a obecnie żadnych nowych znajomosci, nie zawierała.

Kiedy wieczorem powracałem po całodziennym dniu pracy do domu, zapraszała mnie zawsze na szklankę herbaty. Dokładnie musiałem opowiedzieć o wszystkiem co się tego dnia wydarzyło, o pracy swojej — składając w ten sposób coś w rodzaju raportu codziennego.

Gdy wspominałem o oddalonych ulicach przez które musiałem przechodzić, staruszka ożywiała się.

O znam tę ulicę, przerywała mi. Byłam tam kilkanaście lat temu. Pamiętam, że na rogu stoi duży czerwony gmach, w kórym mieści się urząd pocztowy. Strasznie tam jednak hałaśliwie. Gdy wychodziliśmy z mężem nieboszczykiem na spacer, zawsze omijaliśmy tą część miasta. Koło urzędu pocztowego jest kawiarnia. Duży, piękny lokal cały obity na czerwono bywaliśmy tam z moim Michasiem w każdą niedzielę.

Mąż mój zamawiał dla mnie zawsze czekoladę z bitą śmietaną. Kelner znał nas już dobrze, bo Michaś mój nigdy nie mówił — proszę podać czekoladę dla mojej żony, ale z galanterją dla mojej pięknej lub dla mojej miłej żony.

Raz kelner odparł mężowi „Widzę, że małżonka pańska jest piękną i miłą".

Zaczerwieniłam się wówczas okropnie, ale Michaś ucieszył się bardzo.

Odtąd, zawsze gdy kelner podawał mi czekoladę, dodawał — służę pięknej i miłej pani.

Chcąc staruszce zrobić przyjemność wyskoczyłem z propozycją:

A możeby łaskawa pani wybrała się ze mną w niedzielę do tej kawiarni?

Chciałby Pan doprawdy pójść ze mną. Przy ładnej pogodzie mogłabym się tak wybrać. Będzie to może przed śmiercią po raz ostatni.

Wpadłem na całego. Nie sądziłem, że moja zacna gosposia, która przez tyle lat nie wychodziła poza obręb ulicy na której mieszkała, zgodzi się tak szybko na moją propozycję.

Nie zrobię panu wstydu, dorzuciła po chwili rozradowana. Ubiorę się w swoją najpiękniejszą suknię, którą lubił bardzo mój Michaś.

Gdy nadeszła niedziela podjechałem taksówką przed dom mej zacnej gosposi.

Oczekiwała mnie gotowa do wyjścia. Ubrana była w ciężką aksamitną suknię z minionego stulecia, staromodny kapelusik. Wielką miała ozdobioną koronkami parasolkę. Wyglądała oryginalnie — lecz dostojnie i poważnie. Podałem jej ramię i zeszliśmy na ulicę.

Samochodem nie pojadę, oświadczyła stanowczo. Z Michasiem chodziłam zawsze spacerkiem.

Powoli ruszyliśmy w stronę odległej ulicy, gdzie mieściła się owa kawiarnia.

Przechodnie ze zdziwieniem patrzyli na strój mojej towarzyszki, która z godnością kroczyła u mego boku, ciekawie przyglądając się nowoczesnym strojom przechodzących pań.

Po godzinie doszliśmy do wspomnianej kawiarni.

Tak to tu, oświadczyła uradowana gdyśmy weszli. Nic się tu nie zmieniło od czasu jak przed 20 laty byłam tu po raz ostatni. A tam w rogu jest stolik, gdzie siadywaliśmy z Michasiem.

Usiedliśmy. Przywołałem kelnera. Proszę dla tej miłej pani o czekoladę ze śmietaną, zamówiłem szybko.

Proszę bardzo — służę natychmiast.

Twarz staruszki zasępiła się. To nie jest ten sam kelner, oświadczyła z żalem, tamten był dużo grzeczniejszy.

Cis.

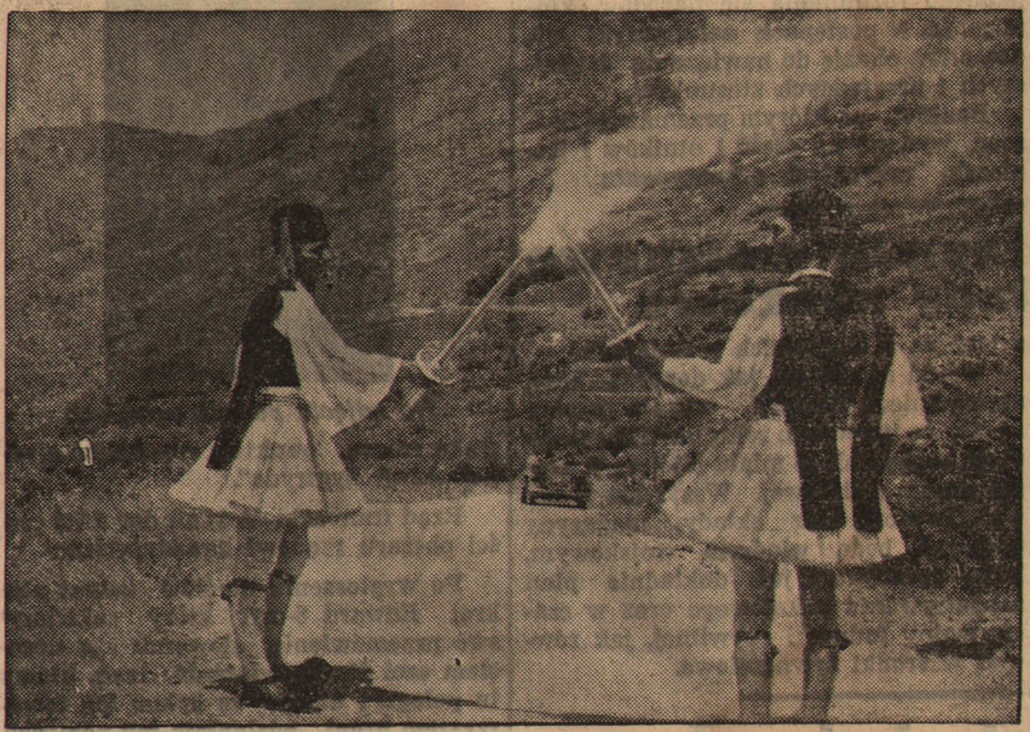
Z Olimpji do Berlina

Trasa pochodni z ogniem olimpijskim

„Święty ogień", zapalony w Olimpji, — **gdzie** w 776 roku przed Chr. odbyły się po **raz** p i e r w s z y zapasy, które otrzymały nazwę „Igrzysk Olimpijskich", jest już od **20 bm.** w drodze do Berlina, gdzie przybycie sztafety w dniu 1 sierpnia będzie sygnałem do rozpoczęcia tegorocznej Olimpjady.

Sztafeta, zapomocą której ogień olimpijski przekazywany będzie kolejno szybkobiegaczom z różnych państw, biegnie przez następujące kraje: **Grecję, Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację, Niemcy.** Co t y s i ą c m e t r ó w pochodnia p r z e c h o d z i do rąk n a s t ę p n e g o skolei szybkobiegacza. Ogółem sztafeta przebiegnie **3075 km.**

Z Olimpji, poprzez dolinę Ladonu, biegnie

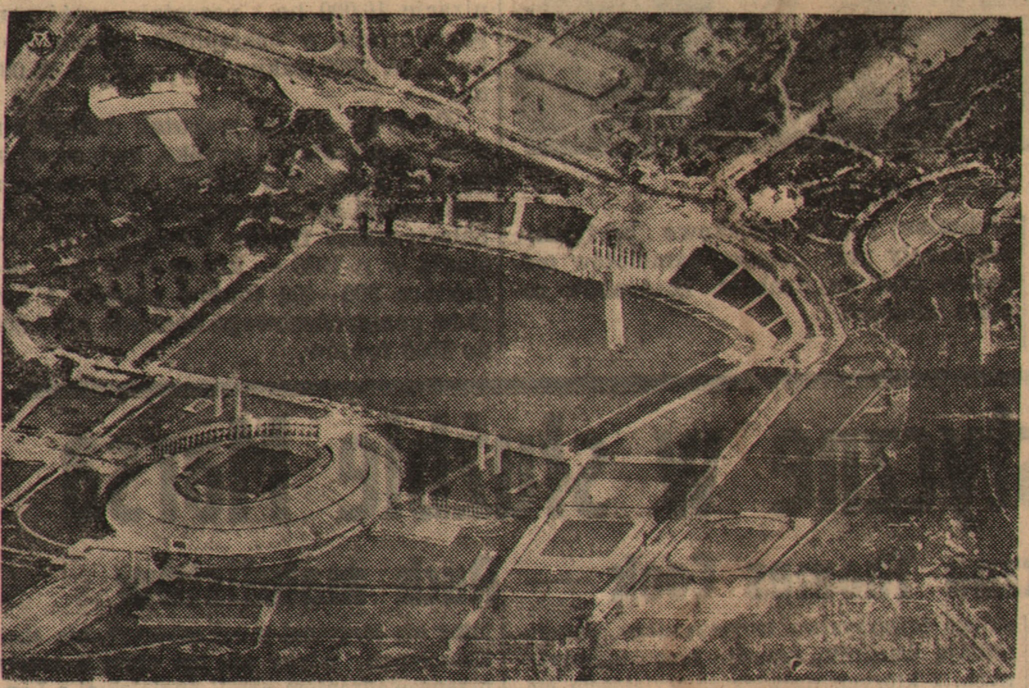


W pobliżu Delfi odbyła się zmiana zawodników w biegu sztafetowym ze zniczem olimpijskim.

pierwszy odcinek trasy na szeroką równinę Tripolisu. Dalej, już następnego dnia o świcie, biegacz osiąga przełęcz Achladokabos, skąd prowadzi droga mimo zatoki Nauplii, dalej równiną Arhos w kierunku Koryntu. Z Koryntu, poprzez szerokie, dobrze wyasfaltowane szosy, biegnie sztafeta olimpijska wzdłuż zatoki Salamińskiej do Aten, na pierwszy stadjon wskrzeszonych nowoczesnych igrzysk olimpijskich.

W środę, dnia 22 bm. w południe sztafeta z pochodnią dotarła do Delfi na starożytny stadjon. Rozpoczęła się stąd uciążliwa droga przez górzyste okolice północnej Grecji i dopiero w piątek — 24 lipca — w południe sztafeta olimpijska osiągnęła Saloniki, skąd przez Seres w nocy dotarła do bułgarskiej granicy, pod Kulą.

Tu, nad Strumą, przejęli pochodnię bułgarscy szybkobiegacze, by ją ponieść poprzez



Stadjon olimpijski.

30 miejscowości, a wśród nich przez Sofję (sobota wieczorem 25 lipca), do granicy jugosłowiańskiej.

Sztafeta jugosłowiańska rozpoczęła swój bieg przy Carybrodzie serbskim, skąd wzdłuż toru „Orient-Expressu" droga prowadzi do Niszu, dalej przez dolinę Morawy do Paraczynu i Jagodyny, następnie do Kragujewacza i Belgradu. W Belgradzie, gdzie sztafeta stanęła w poniedziałek, 27 lipca, od godz. 9,20 rano, odbyły się uroczystości, w których wziął udział również młodociany król Paweł.

We wtorek, 28 lipca o godz. 6 rano, przejęli ogień węgierscy sportowcy, by go ponieść przez rozległą równinę do Budapesztu, nad grób nieznanego żołnierza.

Szeroka wstęga Dunaju prowadzi sztafetę z Węgier do Wiednia, gdzie pochodnia z ogniem olimpijskim zjawi się dziś we wtorek o 8 wieczorem, co zapoczątkuje uroczysty obchód sportowy w stolicy Austrji. Następnej nocy, po przekroczeniu granicy austrjacko - czeskiej, dotrze pochodnia do Pragi, skąd poprzez granicę w Hellendorfie zjawi się na ostatnim odcinku swej trasy, w Niemczech.

Drezno, Miśnja, Luckenwalde — oto główne punkty drogi sztafety z nad granicy do Berlina. Przybycie ostatniego szybkobiegacza z pochodnią oznajmią uroczyste fanfary: przez Unter den Linden, Tiergarten, Bismarckstrasse, Adolf Hitler Platz i Reichsstrasse przebiegnie sztafeta do wschodniej bramy stadjonu. Zapalenie olimpijskiego ognia pochodnią, przyniesioną z Olimpji, nastąpi w bramie Maratońskiej berlińskiego stadjonu: będzie to hasłem do rozpoczęcia igrzysk.

K. D.

Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatletycznych

Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatletycznych został już ustalony. Przedstawia się on następująco:

Do biegu na 100 m zgłosiło się 69 zawodników. Bieg rozegrany zostanie w 12 **przedbiegach. Trzej pierwsi** z każdego przedbiegu zakwalifikują się do międzybiegów, **dwaj pierwsi** z każdego międzybiegu zakwalifikują się do **półfinału a trzej pierwsi** z każdego półfinału walczyć będą w finale.

W biegu na 200 m startuje 54 zawodników w 10 przedbiegach. Następnie odbędzie się 6 międzybiegów, a dwaj pierwsi z każdego międzybiegu przejdą do półfinału. **W finale walczą 3-ej pierwsi** zawodnicy z każdego półfinału.

Na 400 m. startuje 52 zawodników, w 10 przedbiegach według planu na 200 m.

Na 800 m. (52 zawodników) odbędzie się tylk 6 przedbiegów po 8 zawodników w każdym przedbiegu. **4-ch pierwszych** zakwalifikuje się do **międzybiegów,** a następnie trzej z każdego międzybiegu wchodzą do rozgrywek finałowych.

Na 1500 m. (52 uczestników) odbędą się 4 przedbiegi po 13 zawodników w każdym. Trzej zawodnicy z każdego przedbiegu wchodzą do finału.

Na 5000 m. (50 zawodników) odbędą się 4 przedbiegi po 12 zawodników w każdym. Do finału wchodzą 4-ej z każdego przedbiegu.

Na 10.000 m. (40 zawodników) odbędzie się odrazu finał.

W maratonie startuje 60 zawodników.

Na 3000 m. przez przeszkody (35 zawodników) odbędą się trzy przedbiegi a 4 z każdego przedbiegu zakwalifikują się do finału.

Na 110 m. przez płotki (35 zawodników) odbędzie się 6 przedbiegów po 6 zawodników. Następnie przewidziane są **trzy między biegi i finał,** do którego wchodzi po dwóch z każdego międzybiegu.

Na 400 m. przez płotki (36 zawodników) plan jest ten sam co na 110.

Na chód 50 km zgłosiło się 36 zawodników.

W sztafecie 4 razy 100 m. startuje 18 drużyn. Przewidziane są trzy przedbiegi i finał.

Na 4 razy 400 m. startuje 16 drużyn. Przewidziane są trzy przedbiegi i finał, do którego kwalifikują się po dwie drużyny z każdego przedbiegu.

Na 100 m. pań startuje 37 zawodniczek. Odbędzie się 6 przedbiegów, dwa międzybiegi i finał.

Na 80 m. przez płotki pań (30 zawodniczek) odbędą sią cztery przedbiegi, 2 międzybiegi i finał.

Wreszcie w sztafecie 4 razy 100 m. pań startuje 10 drużyn, przyczem odbędą się 2 przedbiegi i finał.

Los Heljasza spotkał Eleanorę Holm



Dwukrotna zwyciężczyni olimpijska pływaczka amerykańska Holm tuż przed przybyciem statku „Manhattan" do Hamburga została wydalona z drużyny olimpijskiej, za kilkakrotne upicie się w drodze do Europy. Holm po swych sukcesach sportowych została zaangażowana do Hollywood i tu odwykła od sportowego trybu życia.

WIELKI KONKURS OLIMPIJSKI „DNIA POMORZA"

Dziś zamieszczamy trzecią tabelkę olimpijską, obejmującą konkurencje **w ciężkiej-atletyce,** oraz szereg innych konkurencji zawodów olimpijskich.

Zadaniem Czytelników będzie:

a) wytypować, które państwa zajmą pierwsze, drugie i trzecie miejsce w poszczególnych konkurencjach?

b) Jakie miejsca zajmie Polska w poszczególnych konkurencjach?

Wyciąć i przesłać do Redakcji! **Wyciąć i przesłać do Redakcji!**

T a b e l a III

Nazwa konkurencji:	I. miejsce.	II. miejsce.	III. miejsce.	Jakie miejsce zajmie Polska?
CIĘŻKA ATLETYKA				
Trójbój olimpijski w dźwiganiu ciężarów				
a) waga piórkowa				
b) waga lekka				
c) waga średnia				
d) waga półciężka				
e) waga ciężka				
Zapasy (styl rzymsko - grecki)				
Zapasy (styl dowolny)				
ZAWODY BOKSERSKIE				
a) waga musza				
b) waga kogucia				
c) waga piórkowa				
d) waga lekka				
e) waga półśrednia				
f) waga średnia				
g) waga półciężka				
h) waga ciężka				
NOWOCZESNY PIĘCIOBÓJ składa się z:				
a) jazdy konnej w terenie				
b) szermierki (szpada)				
c) strzelania z pistoletu				
d) pływania dowolnym stylem				
e) biegu terenowego				

Wypełnioną tabelkę III należy przesłać do Redakcji — (Toruń, ul. Szeroka 43) do dnia 1. sierpnia br. umieszczając na kopercie dopisek **„Konkurs Olimpijski".**

Dla Czytelników, którzy najtrafniej oznaczą przypuszczalne wyniki, Redakcja przeznacza cały szereg cennych nagród.

Kto przez nieuwagę nie wysłał jeszcze tabelki I. i II, zamieszczonych w **niedzielnym i poniedziałkowym numerze „Dnia Pomorza",** niech je czem prędzej wypełni i nadeśle do Redakcji.

Następną tabelkę umieścimy w jutrzejszym numerze.

Poco dr. Schacht jeździł na Bałkany?

Jeden z towarzyszących d-rowi Schachtowi w podróży do państw bałkańskich, a mianowicie radca Reinhard, umieścił niedawno w wydawnictwie „Deutscher Volkswirt" artykuł, w którym podaje wprost rewelacyjne wiadomości.

Nie mniej, nie więcej wynika z tego artykułu, że dr. Schacht udał się tam w roli **emisarjusza przemysłu wojennego Niemiec.** Powiada bowiem p. Reinhard w swoim artykule: „Leży w interesie państw południowo - wschodniej Europy poświęcić więcej uwagi skarbom naturalnym ziemi, jak do tej pory. Wydobywane surowce, winny częściowo być użyte dla celów handlowych, częściowo zaś dla celów krajowej produkcji, w pierwszej linji dla potrzeb **obrony państwa. Niemcy są gotowe pomóc tym państwom w kierunku dostarczenia na kredyt** potrzebnych inwestycyj, umożliwiających produkcję, a jako zapłatę przyjąć rudy względnie metale".

I to jest istotny sens podróży d-ra Schachta. Niemcy dostarczą Bałkanom kredytu w formie maszyn oraz inwestycyj, a odbiorą go metalami i surowcami, **potrzebnemi dla celów wojennych,** otrzymując wzamian monopol eksploatacji rud oraz metali. Wprawdzie p. Reinhard nie mówi, o jakie metale chodzi, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że o miedź i glin w pierwszej linji, a następnie antymon, magnezyt, bizmut oraz wiele innych. Do tej pory koncesję na eksploatację rud posiadała w Jugosławji Francja, która nie eksploatowała ich należycie.

Tę sytuację wyzyskują obecnie Niemcy. W najbliższym czasie nadejdą już potrzebne maszyny do Jugosławji oraz Bułgarji wraz z fachowcami niemieckimi i rozpoczną się prace na dużą skalę.

W ten sposób Niemcy nie posiadając w dost. ilości miedzi, oraz innych rud, potrzebnych im do zbrojeń, odcięte od kolonij, **lokują się na Bałkanach, gwarantując sobie dostawę potrzebnych surowców.**

Jest więc jasnem, po co dr. Schacht jeździł na Bałkany.

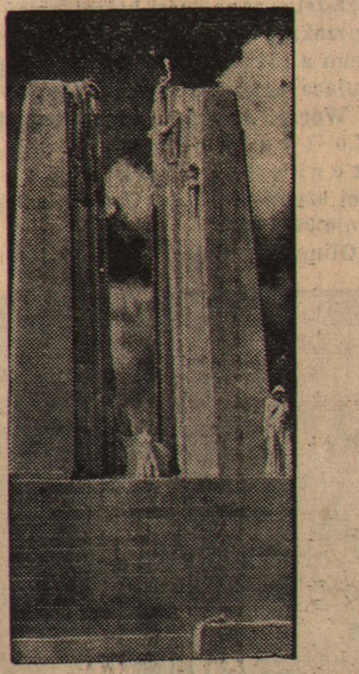
Odsłonięcie pomnika ku czci 11 tysięcy poległych kanadyjczyków we Francji

Król Edward 8-my i prezydent Lebrun dokonali w Vimy (dep. pas de Calais) odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci 11 tysięcy kanadyjczyków poległych podczas światowej wojny we Francji.

W uroczystości wzięli udział ministrowie Duff Cooper, Malcolm Macdonald Delbos, Bastid oraz kanadyjski minister obrony narodowej Mackenzie.

Z Kanady przybyło na uroczystość 6 tysięcy b. kombatantów pod dowództwem gen. Rossa.

Wzgórza w Vimy były terenem najzaciętszych walk w ciągu całej wojny. Były one głównemi pozycjami tego odcinka frontu, punktem węzłowym słynnej „Linji Zygfryda".



Na zdjęciu pomnik poległych

Rząd francuski uczynił dar z tej części obszaru rządowi kanadyjskiemu.

Po wygłoszeniu modłów zabrał głos król Edward 8-my, który zakończył swe przemówienie słowami: **„z uczuciem czci dla poświęcenia tych, którzy tu polegli i dumy, że byłem ich towarzyszem broni, odsłaniam ten pomnik"**

Po przemówieniu króla angielskiego zaległa 2 minutowa głęboka cisza, poczem wygłosił przemówienie prezydent Lebrun.

Czas najwyższy, aby ludzkość poznała się bliżej

Na bankiecie aeroklubu londyńskiego w dniu wczorajszym podsekretarz stanu w min. lotnictwa Sassoon wygłosił dłuższe przemówienie. Rozpoczął się wyścig — mówił on — zbrojeń lotniczych pomiędzy dwiema grupami państw. Jedna z nich najdaje lotnictwu główne znaczenie strategiczne, druga — widzi w nim środek utrzymania stosunków międzynarodowych. Czas jest najwyższy, aby ludzkość wogóle, a w Europie w szczególności, **poznała się nawzajem bliżej i zrozumiała swoje potrzeby.**

„Porozumienie serdeczne" (entente cordiale) ma obecnie szersze znaczenie. Winno ono być synonimem dobrego wzajemnego rozumienia się narodów, które m. in. w postępach aeronautyki widzą nową okazję do nawiązania ściślejszych i przyjaznych stosunków.

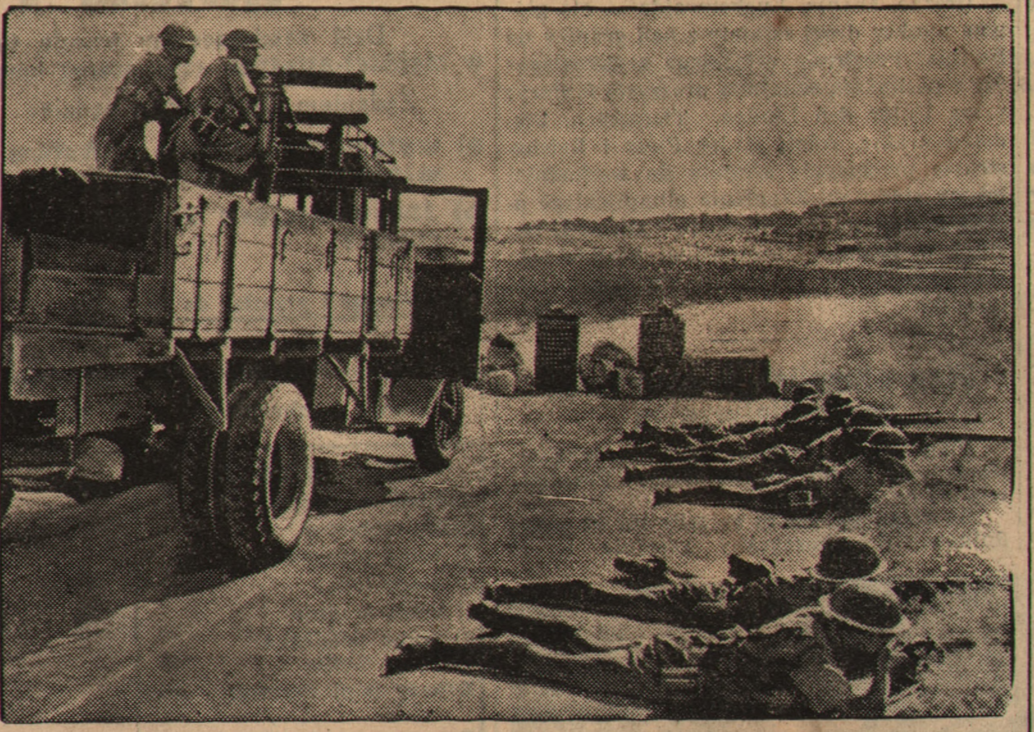
Bankiet, na którym przemawiał Sassoon, wydano na cześć lotników i lotniczek, przybyłych z kontynentu.

Niemcy budują olbrzymie wojskowe elewatory i składy zbożowe

Prawie we wszystkich większych miejscowościach, gdzie stoją garnizony wojska niemieckiego, kończy się, pracując na trzy zmiany, dniem i nocą, duże elewatory oraz składy zbożowe. Większość tych budowli znajduje się pod ziemią i są one zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, zwłaszcza wentylacyjne i ochronne — przeciwko psuciom się, względnie chorobom ziarna. Sieć elewatorów obejmuje całe terytorjum Niemiec. Niektóre z nich są o olbrzymich rozmiarach.

Wśród rolników, **jak** donoszą nam, szczególnie z Bawarji, panuje przekonanie, że już w tym roku nastąpi **rekwizycja zboża,** jak to miało miejsce w czasie wojny światowej. Wszystkie te nowe elewatory oraz składy, magazyny podlegać będą władzom wojskowym, które opracowały już dokładnie plan zaopatrywania pokojowego oraz w czasie wojny ludności cywilnej, jak również w środki żywnościowe.

Walki w Palestynie trwają



Patrol angielski w walce z Arabami

Karawana żydowskich autobusów eskortowana przez wojsko brytyjskie, została napadnięta na szosie pomiędzy Jerozolimą a Jaffą przez bandę Arabów, strzelających z zasadzki. Przybyłe natychmiast posiłki wojskowe brytyjskie rozpoczęły przy pomocy samolotów formalny atak na Arabów. 12 Arabów zostało zabitych.

Zawarcie układu angielsko-egipskiego

Klauzule militarne, podpisanego onegdaj przez W. Brytanję i Egipt układu, są następujące: Siły zbrojne brytyjskie, nie przewyższające 10 tysięcy ludzi, będą skoncentrowane w strefie kanału Sueskiego, na przeciąg 20 lat. Po upływie tego czasu wojska brytyjskie opuszczą ten teren, w wypadku, jeśli armja egipska będzie w możności samodzielnie bronić swego kraju. W przeciwnym wypadku o dacie ewakuacji rozstrzygnie Liga Narodów. Lotniska znajdujące się w Akubirze i Heliopolis przeniesione zostaną w okolice Suezu i Moscaru. W czasie pokoju nie będzie służyć żaden port egipski za bazę floty brytyjskiej. W czasie wojny będą mogły obydwa rządy korzystać z portów egipskich. Egipt będzie mógł powiększyć swe siły zbrojne bez uzyskiwania na to zgody W. Brytanji.

Antysemityzm we Francji

Francuski związek asymilacyjny „Union patriotique des francais israelites" rozpoczął akcję przeciwko szerzącemu się antysemityzmowi we Francji. W związku z debatą, która rozwinęła się w paryskiej radzie miejskiej nad antysemityzmem z wnioskiem Darquier de Pellepoix, przyszło do bardzo ostrego starcia słownego między radnymi żydami a Francuzami. Starcie to zamieniło się w bójkę. W związku ze świętem poległych, które miało miejsce w wielkiej synagodze w Paryżu, doszło do ostrej wymiany zdań między wodzem „Croix de Feu", pułkownikiem la Roque a członkami żydowskiej Lica, którzy demonstrowali przeciwko pułkownikowi, zarzucając mu, że toleruje w swojej organizacji kilka grup, prowadzących agitację antysemicką.

Czarny lampart w wodociągu

Dziś uciekł z ogrodu zoologicznego w Tokio czarny lampart. W pościg za nim wysłano strzelców i policjantów z psami. Dopiero po południ. znaleziono zwierzę, ukryte w rurze porzuconego kanału wodociągowego. Lampart ta odstawiono z powrotem do menażerii.

Rezultaty dotychczasowej kolonizacji żydów w Palestynie

Akcją kolonizacyjną w Palestynie zajmuje się egzekutywa sjonistyczna rozporządzając funduszami, zbieranemi na t. zw. „Keren Hajosod" i palestyński fundusz osadniczy. Do czerwca 1930 r. z palestyńskiego funduszu osadniczego oraz żydowskiego narodowego funduszu zakupiono ziemi za 4.391.190 zł. funtów sterlingów, osadzając na niej 4.403 osób dorosłych z 2.364 dziećmi niżej 15 lat. Żydowski fundusz narodowy nabył do r. 1930 — 27.000 ha. Z tego użyto na kolonizację 16.000 ha, pozostałą część rozparcelowano w następnych latach. Do końca r. 1935 zakupiono nowych 25.000 ha.

Ceny na ziemię, wskutek dużego popytu, rosną stale i szybko, zwłaszcza w okolicy Jaffy, Tel Avivu. Pół hektara gołej ziemi sprzedawano w r. 1930 za 10 palestyńskich funtów (około 290 zł.), jesienią w r. 1935 — kosztowało już pół hektara 300—400 funtów palest., 1 ar sadu pomarańczowego kosztuje już 1.500 do 2000 funtów.

Biuro turystyczne w służbie Marsa

Turystyka egzotyczna Thomas Cook — Ruch mahdistów

Jedno z włoskich biur turystycznych postanowiło wyspecjalizować się w tak zwanej „turystyce egotycznej". W prospektach towarzystwo zapowiada najbardziej emocjonujące wycieczki do będących obecnie w modzie krajów Afryki Wsch., pod którą to nazwą rozumieć należy obok Trypolitanji, Erytrei, również Abisynję. **Cel tych wycieczek jest podwójny, rozbudzić u Włochów zainteresowanie dla zagadnień kolonjalnych, z drugiej zaś zaznajomić ich z warunkami klimatu i życia w dalekiej Afryce.**

Pomysł dobry i napewno przyniesie instytucji krociowe zyski.

W związku ze śmiałą inicjatywą włoskiego towarzystwa turystycznego, przypominają dzienniki rozwój biur turystycznych, z których najwięszą wziętością cieszy się Cook.

W roku 1898 założyciel biura podróży Thomas Cook otrzymał list od ambasadora Wielkiej Brytanji lorda Dufferein, który w drodze powrotnej z swej placówki w Konstantynopolu postanowił zwiedzić wybrzeże morza Śródziemnego z prośbą o danie mu w charakterze przewodnika osoby doskonale obznajmionej z warunkami podróżowania na tej trasie, mało wówczas przez turystów uczęszczanej. Thomas Cook odpisał ambasadorowi dosłownie, że chętnie podjąłby się szczytnej misji eskortowania Jego Ekscelencji, gdyby nie był obecnie zajęty przeprowadzeniem armji angielskiej z Londynu do Khartum".

Istotnie angielskie ministerstwo wojny, któremu zależało na szybkiem zlikwidowaniu ruchu mahdistów, zagrażającemu Sudanowi i obawiając się powolności z jaką czynniki administracyjne załatwiały kwestje transportu, wolało powierzyć wszystkie kwestje związane z transportem wojsk biuru turystycznemu.

Jest to jedyny w historji wypadek, **że** biuro turystyczne zaangażowano **w służbie Marsa.**

Gdańsk musi być polski!

Zmienić politykę zagraniczną wobec Niemców!

Wielki wiec manifestacyjny w Świeciu

Komitet obywatelski samorzutnie utworzony z pp.: ks. radcy Konitzera, rejenta Buczkowskiego, burmistrza Kęsika, inż. Rożańskiego, radcy miejskiego Domachowskiego, prezesa kupców Kuberskiego, dyr. Donarskiego i prezest rzemieślników Opertowskiego zorganizował na niedzielę dnia 26 bm. **wielki wiec manifestacyjny przeciwko zachciankom gdańskim, przeciwko zmianom statutu gdańskiego.**

Zaraz po nabożeństwie zgromadziły się na Placu Min. Pierackiego tysiączne rzesze obywatelstwa, by publicznie zadokumentować swe oburzenie na tego rodzaju zamachy na polskość Gdańska, na dostęp wolny Polski do morza.

Jako pierwszy przemówił p. rejent Buczkowski, wspominając na wstępie o tragicznej śmierci ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, który zginął u brzegów naszego polskiego morza. Pamięć jego uczczono 1 minutowem milczeniem. Dalej wskazuje mówca na obecnie wytworzone stosunki gdańskie, **podkreśla jego polskość i słuszność praw polskich do tego miasta i portu. Gdańsk musi być polski! oto refleksje tego przemówienia.**

Następnie przemówił p. Filipski, jako przedstawiciel warstwy robotniczej który m. in. domaga się zmiany naszej polityki zagranicznej wobec zachłannych naszych sąsiadów Niemców. Skończyć z kawkami i polowaniami polsko-niemieckiemi! woła mówca.

Uchwaleniem stosownej rezolucji i odśpiewaniem „Roty" zakończono wiec na Rynku świeckim.

Należy dodać, iż w manifestacji tej wystąpiło zbiorowo szereg miejscowych organizacyj, przed mównicą ustawiły się liczne poczty sztandarowe.

Wyjaśnienie incydentu z krążownikiem niemieckim „Leipzig"

Przed kilku dniami donosiliśmy o wyjaśnieniu sprawy gdańskiego incydentu krążownika niemieckiego „Leipzig".

„Gazeta Polska" ogłosiła w numerze niedzielnym do sprawy tej następujący komentarz inspirowanej przez ministerstwo spraw zagranicznych „Polskiej Informacji Politycznej":

Treść not, wymienionych w tej sprawie między obu Rządami, nie została jeszcze podana do wiadomości publicznej. Fakt ten jest wywołany poprostu względami natury dyplomatycznej. Wiadomo mianowicie, że Polska, jako państwo prowadzące sprawy zagraniczne Wolnego Miasta Gdańska, otrzymała w sprawie incydentu, związanego z wizytą krążownika „Leipzig", specjalny mandat od Ligi Narodów. Obowiązująca kurtuazja międzynarodowa nie pozwala więc na ogłoszenie odnośnych tekstów przed podaniem ich do wiadomości członków Rady.

Zresztą nie treść tych dokumentów, lecz sam fakt, iż rząd niemiecki udzielił odpowiednich wyjaśnień, ma w chwili obecnej znaczenie najważniejsze. Jest to niewątpliwie krok naprzód w kierunku odprężenia obecnej atmosfery, co z natury rzeczy powinno wnieść również duże uspokojenie do sytuacji w Wolnem Mieście Gdańsku.

Ponadto można mieć uzasadnioną nadzieję, że ostateczne wyjaśnienie incydentu położy tamę niepohamowanym wybrykom niektórych organów prasy zagranicznej, które — bynajmniej zresztą nie przez życzliwość dla Polski — starały się sprawie krążownika „Leipzig", jak również niektórym późniejszym faktom z dziedziny wewnętrznej polityki gdańskiej, nadać znaczenie niepokojącej międzynarodowej sensacji.

W chwili obecnej można w każdym razie śmiało stwierdzić, że w sytuacji zostało osiągnięte pewne wyrównanie. Jeśli nie nastąpią w Gdańsku jakieś nowe incydenty natury lokalnej, ten chwilowy postęp może się stać trwałym czynnikiem uspokojenia.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

Żniwa

**Ponad złotem polem,
Skowroneczek śpiewa,
Cieszy się, raduje,
Że zboże dojrzewa.**

**I oznajmia ludziom,
Swoim drżącym głosem,
Że się żyto kłania,
Pełnym chleba kłosem.**

* * *

**Z kurzu omiatają
Ludziska zapole,
Aby przyjąć godnie
I złożyć w stodole.**

**Dary matki ziemi,
Dary święte, boże,
Pełne ciężkich ziaren —
Złociusieńkie zboże.**

* * *

**Wszyscy wyszli w pole
Puste stoją chaty,
Bo im skowroneczek
Przyrzekł plon bogaty.**

**Przyrzekł im niebawem
Kęs nowego chleba,
Dojrzałego w słońcu
I w dobroci nieba.**

* * *

**Płyną z każdej strony,
Niby na odpusty
Tłumnie żniwiareczki
Strojne w barwne chusty.**

**Tuż w białych koszulach,
Idą żwawo w parze
Z kosą na ramieniu
Junacy — kosiarze.**

* * *

**Płynie głos radosny
Skowronka w niebiosy
A blaski słoneczne
Złocą ostre kosy.**

**Wszyscy uczynili
Chrystusa znak święty
I legł na ściernisku
Pierwszy pokos ścięty.**

* * *

**Kosa w chłopskiej mocno
Zaciśniętej pięści
Kładąc złote zboża
Pobrzękuje, chrzęści...**

**I legły za nimi
Całusieńkie łany
Które żegna smutnie
Skowronek kochany.**

* * *

**Bo choć go miłują
Serdecznie ludziska,
Zostawią mu jeno
Szarzyznę ścierniska.**

**Więc wzbił się wysoko
Gdzieś pod nieba stropy
I patrzy jak w polu
Chłopy wiążą snopy.**

* * *

**A kiedy po żniwach
Wszędy staną stogi,
Dobrobyt i radość
Przejdą za chat progi.**

**A potem lud zbożny
Ugiąwszy kolana
Błogosławił będzie
Łaskę Boga Pana.**

* * *

**A gdzieś w szarem polu
Niby srebrny dzwonek
Zostanie w ściernisku
Samotny skowronek.**

**Lecz już się nie smuci
Nie skarży, nie płacze,
Bo wie — że niedługo
Przyjdą tu oracze.**

**Rzucą w ziemię ziarno,
Które wzejdzie kłosem,
Więc o nowych żniwach
Śpiewa srebrnym głosem.**

Przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej

Według ostatnich obliczeń Centralnego Komitetu dla Spraw Młodzieży Wiejskiej przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., w roku ubiegłym do 6.796 zespołów przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej należało 47.910 uczestników. Na terenie województw centralnych istniały 2.873 zespoły (19.901 uczestników), w województwach południowych, 1.817 zespołów (15.321 uczestników), w województwach wschodnich 1.366 zespołów (8.501 uczestników), oraz na terenie województw zachodnich 740 zespołów (4.987 uczestników).

Pielgrzymka do Rzymu

Pielgrzymka do Rzymu na Kongres i Wystawę Prasy Katolickiej organizowana przez Ligę Katolicką w Katowicach od 21 września do dnia 3 października 1936 roku zwiedzi: Rzym, Padwę, Wenecję, Asyż, Florencję i Neapol.

Cena udziału w pielgrzymce od 495 zł. od osoby. Zgłoszenia do dnia 15. 8. br. przyjmuje Liga Katolicka w Katowicach ul. Marszałka Piłsudskiego 58.

Statek niemiecki zatonął wraz z załogą

Niemiecki statek „Wagrien", który w dniu 14 bm. odpłynął z portu leningradzkiego z ładunkiem, przeznaczonym dla Gdyni i który w dniu 18 bm. miał zawinąć do portu gdyńskiego, jak się obecnie okazało, zatonął wraz z całą załogą na wysokości wybrzeża estońskiego. Po nadejściu wiadomości o zatonięciu statku, wszystkie niemieckie statki stojące w porcie gdańskim, opuściły flagi do połowy masztu.

Trzeba zbliżyć Gdynię do centrum kraju

Znaczna odległość powoduje drożyznę przejazdów — Czy nie możnaby pomyśleć o taryfie specjalnej?

Problemat, który poniżej poruszamy, nie jest nowy. Rozwijający się ruch portowy sam przez się wyrzucił na powierzchnię życia zagadnienie **dostosowania taryf kolejowych przy przewozach do Gdyni do warunków kalkulacyjnych,** gdyż odległość, dzieląca nasz port od głównych ośrodków w kraju, jest znaczna i przedraża ogromnie koszty transportu. W dziedzinie taryf towarowych zrobiono też takie czy inne udogodnienia, ustalając specjalne stawki zwłaszcza na towary transportu masowego. **Nie uczyniono natomiast nic, gdy chodzi o taryfę osobową.**

Oczywiście, zdajemy sobie sprawę z tego, jak trudną jest rzeczą czynić wyłom w przyjętym i utartym szablonie, zwłaszcza wtedy, gdy niema jeszcze tego rodzaju precedensów. Wprawdzie nasza taryfa osobowa na P. K. P. jest niesłychanie, a nawet bodaj czy nie nadmiernie zróżniczkowana, gdy chodzi o przejazdy turystyczne, lub letniskowe, o różne zniżki, przyznawane z tych, czy innych tytułów itp., jednakże poza t. zw. taryfą podmiejską, nie znamy wypadków, aby jakakolwiek miejscowość korzystała ze **stałego przywileju zniżonej i wyodrębnionej z całości taryfy osobowej.**

Weźmy jednak pod uwagę, że Gdynia **jest terenem zupełnie wyjątkowym,** w stosunku do którego powinny też mieć zastosowanie różne wyjątkowe przepisy i zarządzenia. Centrala rozdzielcza polskiego handlu zagranicznego, jaką jest port gdyński, położona w odległości kilkuset kilometrów od któregokolwiek z ważniejszych ośrodków produkcji i od stolicy, z którą łączą ją liczne relacje natury administracyjnej, **nie może być traktowana na równi z innemi przepustami granicznemi,** przez które prowadzimy handel ze światem. Dotyczy to w dużym stopniu **właśnie taryfy osobowej na P. K. P.** W dzisiejszych warunkach bowiem mamy dość paradoksalną sytuację ,że przyjazd z głębi kraju do Gdyni (wprawdzie tylko latem, lub w czasie trwania większych imprez), jest pod względem taryfowym uprzywilejowany, gdy natomiast **mieszkańcy Gdyni nie korzystają z żadnych ulg przy wyjeździe wgłąb kraju.** A wiemy przecież wszyscy, że ze względu na znaczną odległość, przejazd kolejowy z Gdyni do Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic itd. **jest bardzo drogi i podraża zkolei koszty handlowe zainteresowanych w takich wyjazdach firm** wzgl. koszty osobiste ludzi, których praca w Gdyni wymaga **stałego komunikowania się z dalszem zapleczem.**

Poruszając ten temat, jako niewątpliwie ważny i aktualny, nie przesądzamy oczywiście formy, jaką mogłyby przybrać ewtl. ulgi w przejazdach kolejowych z Gdyni wgłąb kraju. Są to rzeczy dalsze i zresztą od tego są fachowcy, aby problemat ten należycie zbadali i rozwiązali. Wydaje się nam jedynie, **że przepracowanie powyższej sprawy byłoby zupełnie na miejscu** i w interesie zwiększenia swobody pracy w jedynym porcie polskim. **wysoce pożądane.**

Regulamin radjowego konkursu olimpijskiego

Celem zebrania możliwie jak największych sum na pokrycie kosztów, związanych z Igrzyskami XI-ej Olimpjady — Polski Komitet Olimpijski organizuje za pośrednictwem Polskiego Radja popularny konkurs radjowy.

Konkurs ten polega na sklasyfikowaniu trzech najlepszych audycyj olimpijskich, nadanych przez Polskie Radjo w okresie od 28 lipca do 23 sierpnia.

Za audycje konkursowe uważać należy wszystkie transmisje, feljetony, pogadanki, wywiady, codzienne komunikaty olimpijskie, recytacje i słuchowiska sportowe, które w czasie od 28 lipca do 23 sierpnia będziemy nadawać, czy to bezpośrednio z Berlina, czy też z Warszawy.

Dokładny program wszystkich audycyj olimpijskich Polskiego Radja znajdą W. P. w tygodniku „Antena" i prasie, oraz wszystkie audycje będą zapowiadane w codziennych Wiadomościach Sportowych godzina 22.

Sędziami w naszym konkursie będą sami Radjosłuchacze, którzy nadeślą do Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa, ul. Wiejska 11 — tabelkę trzech według ich zdania najlepszych audycyj olimpijskich. Audycja postawiona w tabelce na pierwszem miejscu otrzyma 3 punkty, na drugiem miejscu — 2, a na trzeciem miejscu — 1 punkt.

Po obliczeniu wszystkich odpowiedzi jury konkursu ustali, która audycja olimpijska (w okresie od 28 lipca do 23 sierpnia) najbardziej się podobała Radjosłuchaczom, która następnie zdaniem ogółu znajduje się na drugiem, a która na trzeciem miejscu.

Zwycięzców konkursu oczekuje 50 nagród, przyczem pierwszą nagrodę stanowi bezpłatny 4-tygodniowy pobyt w Jugosławji z wycieczką Francopolu. — Dalsze nagrody — to 10 egz. pierwszej polskiej powieści sportowej Aleksandra Rekszy i Marjana Strzeleckiego p.t. „Wielka Gra", dwie kwartalne i trzy miesięczne prenumeraty tyg. „Antena", oraz książki ,albumy i wydawnictwa Polskiego Radja.

Pierwszą nagrodę otrzyma radjosłuchacz, którego tabelka klasyfikacyjna będzie zgodna z ostateczną tabelką jury, ustaloną po obliczeniu wszystkich nadesłanych odpowiedzi. W wypadku kilku, czy kilkunastu trafnych odpowiedzi, jury przyzna bezpłatny wyjazd do Jugosławji temu Radjosłuchaczowi, który swą trafną odpowiedź poda w formie najbardziej dowcipnej, lub specjalnie pomysłowej.

Każdy uczestnik konkursu może nadsyłać dowolną ilość tabelek klasyfikacyjnych jednakowych, lub też różnych, ale ważne będą jedynie te tabelki, do których dołączone zostaną ofiary na Polski Fundusz Olimpijski w znaczkach pocztowych wartości przynajmniej 50 gr.

Audycje konkursowe zaczniemy nadawać od dnia 28 lipca. Termin nadsyłania odpowiedzi na nasz konkurs upłynie **30 sierpnia, a wyniki podamy w dniu 9 września.**

Zwracamy uwagę, że odpowiedzi **wraz z** nieskasowanemi znaczkami pocztowemi w wysokości conajmniej 50 gr. od każdej tabelki klasyfikacyjnej, przesyłać należy **do Polskiego Komitetu Olimpijskiego Warszawa, ul. Wiejska 11 — do dnia 30 sierpnia br.** w kopercie zapieczętowanej z napisem: „Radjowy **konkurs olimpijski".**

KALENDARZYK

Wtorek — 28. 7. — Inocentego.
Środa — 29. 7. Marty — Oława.
Czwartek — 30. 7. Julitty — Donatylli.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dn. 28 lipca b. r.:

We wschodniej połowie Polski: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem, bardzo słabe wiatry z kierunków południowych.

Pozatem: najpierw pogoda słoneczna i ciepła, potem wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju i miejscami burze. Początkowo słabe wiatry południowe, później z kierunków zachodnich.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 27 b. m. o godz. 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,46 (2,53); Zawichost +1,30 (1,36); Warszawa +1,05 (1,10);. Płock +0,63 (0,64); Toruń +0,57 (0,58); Fordon +0,54 (0,55); Chełmno +0,38 (0,38); Grudziądz +0,56 (0,52); Korzeniewo +0,69 (0,66); Piekło —0,06 (0,10); Tczew —0,14 (0,16); Einlage +2,34 (2,16); Schiewenhorst +2,54 (2,34).

Temperatura wody w Wiśle +17,8 (18).

Na bruku bydgoskim

— Bocian najechał cyklistę. Woźnica jednej z firm miejscowych, Jan Bocian, zam. w Białobłotach pod Bydgoszczą najechał onegdaj pojazdem konnym na ulicy cyklistę Micharczyka (Wełniany Rynek 6). Wskutek najechania Micharczyk doznał okaleczenia nogi, tak, iż musiano odwieźć go do lecznicy celem nałożenia opatrunku.

— Włamanie do mieszkania. Przedwczoraj w godzinach popołudniowych, pomiędzy 16 a 20 nieznany złodziej włamał się do mieszkania p. Agnieszki Bukowskiej przy ul. Grunwaldzkiej 22. Złodziej spieszył się widocznie, gdyż zabrał tylko biżuterję wartości 100 zł., uchodząc przed powrotem właścicielki mieszkania. O kradzieży powiadomiła poszkodowana policję.

— Łabiszyn. Zarząd miasta Łabiszyna podaje do wiadomości, że w dniu 7 sierpnia r. b. odbędzie się w Łabiszynie n/Notecią wielki targ (jarmark) na bydło, konie, nierogaciznę i kramny.

— Komunikat placówki „Orkiestra" Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. Dnia 21 bm. został zwolniony p. Gębara Franciszek z obowiązków dyrygenta orkiestry Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII. — Powyższe podaje się wszystkim członkom do wiadomości.

— Jeszcze jedno pobicie. W ostatnich dniach notowaliśmy już kilkakrotnie wypadki bójek, wywoływanych przeważnie przez nieznanych sprawców. Jakby z tego wynikało istnieć musi w Bydgoszczy jakaś paczka zawalidrogów, uprawiających z amatorstwa ów „sport". Życzyćby sobie należało, by awanturnicy wpadli rychło w ręce policji, lub conajmniej natrafili „na swoich", którzyby... odzwyczaili ich od wywoływania awantur. W dniu wczorajszym pobity został przez nieznanych osobników przechodzący przez park Jana Kazimierza p. August Uniszkiewicz zam. przy ul. Gdańskiej 54. Napastnicy uszli bez śladu.

— Niemiła przygoda na „dzikiej plaży". Ponowne ocieplenie się powietrza wpłynęło na ożywienie ruchu „letników" na t. zw. dzikiej plaży przy elektrowni miejskiej. Maleńką łączkę, a zwłaszcza pobliże strumienia ciepłej wody wypływającej z pod turbin elektrowni zapełnia codziennie od rana do nocy istny rój ludzki, złożony z przedstawicieli obojga płci od najmłodszych do najstarszych. Osobliwa „plaża" ma swoje dobre strony, jednak nie brak jej — i to w znaczniejszym stopniu — poważnych minusów. Do tych ostatnich zaliczyć należy bezwątpienia ryzyko utraty odzieży, jakie grozi każdemu kąpiącemu się, a nieposiadającemu „opiekuna" pozostawionych rzeczy. Taka niemiła przygoda wydarzyła się ub. niedzieli Franciszkowi Nawrockiemu zam. przy ul. Długiej. Nieznany złodziej zabrał mu bieliznę i ubranie, pozostawiając kąpiącego się właściciela dosłownie w sytuacji „bez wyjścia".

Ze sportu

Przed meczem piłkarzy Pomorza z reprezentacją Bydgoszczy

W środę 29 bm. na stadjonie miejskim im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy odbędzie się mecz treningowy reprezentacji piłkarskiej Pomorza z reprezentacją Bydgoszczy.

Po meczu tym kapitan Pomorskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej zestawi skład drużyny piłkarskiej, który rozegra w dalszym ciągu rozgrywek o Puhar Polski spotkanie z drużyną łódzką. Mecz ten odbędzie się w dniu 2 sierpnia br. w Bydgoszczy.

Pływackie mistrzostwa Pomorza „Wpław przez Bydgoszcz"

W niedzielę, dnia 9 bm. odbędą się w Bydgoszczy dwie najciekawsze imprezy pływackie bieżącego sezonu.

W pływalni garnizonowej odbędą się zorganizowane przez Pomorski Okręgowy Związek Pływacki zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza I. klasy.

W dniu 9 sierpnia rb. odbędzie się również doroczny „Wpław przez Bydgoszcz", organizowany przez Bydgoski Klub Pływacki „Wodnik". Zgłoszenia do „Wpławu", o którym napiszemy szerzej osobno — kierować należy pod adresem Klubu.

REFLEKSY BYDGOSKIE.

Psikusy

Gdy lepsze czasy bywały
sami sobie robiliśmy „kawały".
Dzisiaj jest inaczej: życia minusy
to najlepsze i najgorsze zarazem... psikusy.
Focus.

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 28 lipca

Gawędy na dowolny temat

Dwie rzeczy, na które — obok kryzysu — zawsze się narzeka i, na które biadano już dawniej, w czasach przedkryzysowych, to moralność i grzeczność.

Piszący te słowa gawędziarz jest człowiekiem zbyt ostrożnym, by nieopatrznem słówkiem ośmielił się rozpętać dyskusję na temat moralności dawnej i obecnej, przyznając wyższość jednej z nich, a zarazem zbyt nowoczesnym, by zachwycać się grzecznością z przed lat kilkudziesięciu, o której przecież nie zawsze się tylko dobrze słyszy i potępiać w czambuł wychowanie pokoleń powojennych.

Byli zawsze, są i będą ludzie grzeczni i niegrzeczni. Na to niema rady. Dziś jest ich więcej niż kiedykolwiek, ale to jeszcze nie jest najgorsza rzecz. Istota ogólnego zgburowacenia tkwi raczej w zmianie kwalifikacji rzeczy dopuszczalnych i niedopuszczalnych. To co dawniej było nie do pomyślenia — dziś uchodzi, co niedawno jeszcze nie „uchodziło" — obecnie jest postępowaniem zasługującem na pochwałę. Począwszy od obowiązujących ubiorów, które dziś rzadko kiedy kogoś obowiązują, do kwestji ustępowania miejsca kobietom i osobom starszym — wszystko to jakoś zmieniło się gwałtownie. Sposób zawierania znajomości na ulicy przez młodzież płci obojga jest bodaj, że jedynym i najodpowiedniejszym. Poco szukać okazji do zapoznania się, kiedy najłatwiej rzecz całą załatwić można odrazu: „przygadać" na ulicy i koniec.

Niedalej jak w niedzielę byłem świadkiem, jak któryś z panów poprosił jednego z rozpierających się na ławkach młodzieńców na statku, by usunął się nieco i umożliwił zajęcie miejsca stojącej obok kobiecie.

Elegancki młodzian z bransoletką na przegubiu prawej ręki obruszył się do żywego, twierdząc, że „chwilowo sam dysponuje swoją osobą", a pozatem „wyrósł już z tego, by ustępować swoje miejsce innym".

Jak należało rozumieć to powiedzenie — nie wiem. Widocznie stwierdzeniem, że „wyrósł już z tego", chłopaczek chciał powiedzieć, że zmądrzał życiowo.

Bo i tak to można rozumieć, jeśli się zważy, że to wszystko dziś uchodzi za dobrą monetę. (Czek.)

Tragedja bezrobotnego szofera

Powiesił się na cmentarzu żydowskim

W dniu wczorajszym w godzinach rannych zauważono na terenie cmentarza żydowskiego przy ul. Szubińskiej, **w oranżerji zwłoki wisielca na drzewie.** Denat nie dawał już znaku życia.

Jak się okazało, **samobójcą jest 44-letni bezrobotny szofer Jan Golimowski zam. przy ul. Szubińskiej 163.** Golimowski, pozostający długi czas w biedzie, przejął się bardzo swoim losem, a **nie chcąc być w dalszym ciągu ciężarem dla swych krewnych, targnął się na swoje życie.**

Denat nie pozostawił żadnych listów wyjaśniających jego kroku, to też przypuszczać należy, iż zamiar samobójczy powziął nagle, w przystępie rozpaczy, jaka go ogarnęła.

Zwłoki odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Nowy piękny sukces pływaków Sokoła III.

Mistrzostwa pływackie Pomorza II. kl.

W niedzielę w pływalni garnizonowej w Bydgoszczy odbyły się zawody pływackie o m. Pomorza II kl.

Zwyciężył Sokół III Bydgoszczy pkt. 438 przed WKS Grudziądz 200 pkt. KS. KPW. Pomorzanin 136 i Wodnikiem 68 pkt. Startowało 40 zawodników. Brak na starcie Sokoła z Grudziądza.

Wyniki:

P a n i e :

100 m. st. dow. 1) W. Rusiecka Sok. Bydgoszcz 1.47,1 s., 2) Stateczna J. WKS Gr. 2,15,2 s.

100 m. st. klas. 1) Wojtisówna K. Sokół Bydg. 2,05,0 s., 2) Pawłowska W. WKS Gr. 2,07.0 s., 3) Wawrocka Wodnik Bydgoszcz 2,08,2 sek.

200 m. st. klas. 1) Wojtisówna Sokół Bydgoszcz 4,18,4 s., 2) Wawrocka. Wodnik, 4,31,0 s. 3) Pawłowska W. WKS Gr. 4,40,0 s.

100 m. st. wznak 1) Stateczna J.. WKS Gr. 2,28,3 s., 2) Zielińska J., WKS Gr. 2,52.0 s.

P a n o w i e :

100 m. st. dow. 1) Suśka L. (Sokół Bydg) 1.18,1 s., 2) Białyński (Wodnik) 1,20,5 s., 3) Leński (Pomorzanin) 1,23,0 s.

200 m. st. dow. 1) Wieczorek S. (WKS Gr.) 3,05,5 s., 2) Białyński (Wodnik) 3,05,6 sek.. 3) Cywiński (Sokół Bydg.) 3,06,4 s.

400 m. st. dow. 1) Cywiński (Sokół Bydg.) 6.44,9 s., 2) Wieczorek (WKS Gr.) 6,45,9 s., 3) Białyński (Wodnik) 6,56,2 s.

1500 m. st. dow. 1) Wieczorek (WKS Gr.) 20 53,4 s., 2) Rzeszotarski (Pom.) 33,44,6 s.

100 m. st. kl. 1) Siwczak T. (Sokół Bydg.) 1,33.3 s., 2) Ziółkowski (Sokół Bydg.) 1.36,6 s., 3) Dobucki A. (Pomorzanin) 1,41,0 s.

200 m. st. kl. 1) Smoliński (Sokół Bydg.) 3,37,2., 2) Siwczak (Sokół Bydg.) 3.39,2 s., 3) Dobucki A. (Pomorzanin) 3,43,4 s.

100 m. st. wznak 1) Smoliński (Sok. Bydg.) 1,39,1 s., 2) Gawroński J. (Sokół Bydg.) 1,47,2 s., 3) Leński Wł. (Pomorzanin) 1,48,0 s.

Sztafeta 3 razy 100 m. 1) Sokół III 1-sza druż. 4,41,1 s.. 2) Sokół III 2-ga druż. 4,55,0 s., 3) Pomorzanin 5,05,4 s.

Sztafeta 4 razy 200 m. 1) Sokół III 13,36,5 s.. 2) Pomorzanin 13,53,2 s.

WATERPOLO SOKÓŁ III PIERWSZA DRUŻYNA — DRUGA DRUŻ. 3:3.

W meczu waterpolowym druga drużyna która grała więcej kombinacyjnie, o mało nie pokonała 1 drużyny. Gra była zbyt ostra. Publiczności dużo. Sędziował p. Małek kpt. sport. okręgu.

PŁLWACKIE ZAWODY ELIMINACYJNE MŁODZIKÓW.

W sobotę o godz. 15 odbędą się zawody dla młodzików w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy. Zwycięzcy spotkają się na zawodach o mistrzostwo Pomorza w dniu 9 sierpnia br. w Bydgoszczy. Zgłoszenia należy kierować w Grudziądzu pod adresem Sokoła w Toruniu do KS. KPW. Pomorzanin, zaś w Bydgoszczy do Okręgu Gdańska 1. Startować mogą chłopcy i dziewczynki do lat 15. Konkurencje: chłopcy 100 i 400 m. dow., 100 kl., 100 wznak, sztafety 3 razy 100 m i 5 razy 50 m., dziewczynki 100 dow.. 100 klas., 100 wznak, sztafety 4 razy 30 m. klas., Wpisowego nie pobiera się.

DYŻUR APTEK.

— Dyżur nocny aptek do dnia 2 sierpnia br. włącznie pełnią: Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 49, tel. 36-82 i Apteka pod Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

Repertuar widowisk

KINA

ADRJA: „Człowiek o stu maskach" i nadprogram.
APOLLO: „Dom nr. 56" i nadprogram, m. in. dodatek z regat wioślarskich.
BAŁTYK: „Roześmiane oczy" i „Hopla".
KRISTAL: z powodu remontu nieczynne.
MARYSIEŃKA: „Imitacja życia" i „Kryjówka szczęścia".
REWJA: „Hrabia Monte Christo" i rewja.

Harcerki bydgoskie przesyłają pozdrowienia z wywczasów

Harcerki z drugiej żeńskiej drużyny bydgoskiej im. Królowej Jadwigi są wesołe, zadowolone i szczęśliwe. Świadczy o tem pełen życia list, jaki nadszedł wraz z wczorajszą pocztą do naszej redakcji. Spełniając życzenia naszych miłych druhen zamieszczamy poniżej ważniejsze wyjątki z obszernej korespondencji:

Kochany „Dniu"!

Dziękując uprzejmie za łaskawe pozwolenie, przesyłamy opis naszej okolicy, pracy harcerskiej itd. Jednocześnie dla całej redakcji i wszystkich Czytelników ślemy harcerskie „Czuwaj!"

Iwanie Złote leży w przecudnym jarze dniestrowym i ciągnie się na przestrzeni kilku kilometrów. Tuż za Iwaniem znajduje się jar Bohunowy. Jest to podobno jar opisywany przez Sienkiewicza w „Ogniem i Mieczem" jako miejsce ukrycia Heleny. Sienkiewicz, który bawił w tych okolicach przez jakiś czas, właśnie to miejsce obrał jako jar Horpyny. Zawsze ten jar oglądamy jako pewnego rodzaju pamiątkę historyczną i zdaje nam się, że lada chwila z za drzewa wyjdzie Bohun (tu druhenki wzdychają), lub z młyna wyjdzie Czeremis.

Wieś zamieszkana jest przeważnie przez Ukraińców. Mieszkańcy są usposobieni do nas przyjaźnie, co jednak długo musiałyśmy sobie zdobywać. Największym sentymentem darzą nas dzieci, z któremi bawimy się, opowiadamy im bajki i uczymy piosenek. Cała wieś śpiewa już nasze harcerskie piosenki, ponieważ mieszkańcy jej są bardzo muzykalni. Strasznie byłyśmy zdumione, gdy raz przechodząc polem, usłyszałyśmy z ust chłopa ostrzącego kosę arję Toreadora z opery „Carmen". Otóż okazało się, że kiedyś przypadkiem śpiewałyśmy tę arję, a Symen, Wasyl czy Hryć w mig ją sobie przyswoił.

Niedawno urządziłyśmy zabawę dla młodzieży w czytelni (dwa metry wzdłuż i 2 wszerz). Wszyscy byli zachwyceni i młodzież wiejska, że się zabawiła i my, że widziałyśmy przepiękną kołomyjkę i kozaka odtańczone z werwą przez młodych parobczaków.

Urządzamy często ogniska, leczymy i opatrujemy chorych z całej wsi, odpowiadamy obszernie i cierpliwie na zadawane nam, bardzo inteligentne zresztą, pytania i tym sposobem zjednujemy ich sobie. Możemy poszczycić się zdaniem wypowiedzianem o nas, że „Hajcerki to fajne giełczyny".

„Fajne giełczyny" ślą ukraińskie „Sława Jezusu Chrystu" i oczekują „Sława na wiki" na łamach „Dnia".

NA POCZTÓWCE.

Kiedy będziemy praktyczniejsi

Jeden z Czytelników naszego pisma przesyła nam na pocztówce następujące uwagi:

Szanowna Redakcjo!

W obecnym sezonie odchodzi codziennie pociąg z Bydgoszczy do Torunia o godz. 6,50. Pociąg ten posiada wspaniałe połączenie z Ciechocinkiem, bowiem w Ciechocinku jest się już o godz. 8,23. Jest to pociąg robotniczy, który chodzi tylko w dni powszednie.

I to właśnie jest całym minusem wygodnego połączenia z Ciechocinkiem. Jak wiadomo, wiele ludzi wybiera się chętnie do Ciechocinka, ale ma do swej dyspozycji tylko niedzielę. Ale cóż, kiedy akurat w niedzielę pociąg z Bydgoszczy o godz. 6,50 nie odchodzi. Bo to jest pociąg robotniczy.

Czy to jest dobrze pomyślane? Czy pociąg ten nie powinien również kursować w niedzielę — już nie jako robotniczy, ale poprostu jako wycieczkowy? Ostatecznie, uruchomienie motorówki nie jest chyba znów tak skomplikowane, tembardziej, że przecież rozkład kolejowy nie ulegnie chyba żadnej zmianie.

Zdaje się, że zapomniano o tem.

Kiedy staniemy się nieco praktyczniejsi?

Stały Czytelnik — nas[illegible].

Nowe zamierzenia Polskiego Radja

Plany na bliższą i dalszą przyszłość — Wywiad z p. dyr. Romanem Starzyńskim — Jak się przedstawia nasza radjofonja w stosunku do innych państw?

Ostatnio odbyło się Walne Zgromadzenie S. A. Polskie Radjo, które zamknęło pierwszy rok działalności Polskiego Radja pod nowym zarządem. W związku z tem naczelny dyrektor Polskiego Radja **p. Roman Starzyński** przedstawił dotychczasowe wyniki i zamierzenia na przyszłość.

— Bilans za ubiegły rok kształtuje się pomyślnie dzięki przyrostowi abonentów, który **wyniósł 31,7 proc., co wysunęło Polskę na jedno z pierwszych miejsc w międzynarodowej statystyce przyrostu abonentów radjowych.** Wprawdzie przyrost obejmuje głównie wiejskich abonentów detektorowych, którzy płacą 1 zł. miesięcznie (w tej kategorji przyrost wynosi 110 proc.) — to jednak wpływy Polskiego Radja uległy zwiększeniu przekraczając 12 miljonów zł. rocznie Pozwoliło to przeprowadzić w bilansie tegorocznym normalną amortyzację, powiększyć kapitały rezerwowe i wypłacić — jak w latach ubiegłych — dywidendę. **Dzięki skomasowaniu długów krótkoterminowych i uzyskaniu długoterminowej pożyczki w B. G. K. udało się uzyskać kapitały obrotowe i przeznaczyć pewną część bieżących wpływów na inwestycje.**

— Jeśli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów Polska jest dotychczas słabo zradjofonizowana **i stoi na 20-em miejscu,** o tyle pod względem technicznym w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje 6-te miejsce po Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech i Z. S. S. R.

Pod względem ogólnej mocy stacyj w kilowatach mamy 9-te miejsce, jednak jeszcze w roku bieżącym zajmiemy 5-te miejsce, gdyż moc naszych stacyj **wzrośnie z 211,4 kw do 259,4 kw.** Ze względu na rozległość Polski znajdujemy się pod względem zużycia energji elektrycznej na km² dopiero na 14-em miejscu w Europie, zużywając obecnie 0,54 watta, po przeprowadzeniu zaś wzmocnienia stacyj we Lwowie i Wilnie zużywać będziemy 0,66 watta na km².

Pomimo dość wysokiego stanu technicznego radjofonji polskiej w stosunku do zagranicy — stosunki gospodarcze kraju, a zwłaszcza mały dochód społeczny powodować będzie na dłuższy czas poważną ilość abonentów detektorowych. Dlatego musimy dążyć do dalszego rozszerzenia zasięgu naszych stacyj, które w chwili obecnej pozwalają słuchać radja na detektor 20 miljonom mieszkańców, **czyli 60 proc. ludności.**

Aby objąć zasięgiem detektorowym jeszcze większą ilość ludności powiększamy **moc stacyj we Lwowie i Wilnie,** co zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 km. od tych miast. Pierwsza z tych stacyj będzie wzmocniona 1 września, druga 1 października. W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacyj w **Krakowie i Łodzi.**

Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, który byłby nadawany **równolegle z programem rolniczym transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku dawną stację Mokotowską Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą Warszawa II.**

Prawie tysiąc dzieci kolejowców na kolonjach letnich

Owocny wysiłek okręgu pomorskiego Rodziny Kolejowej

Wzorem lat ubiegłych szereg Kół Rodziny Kolejowej zorganizowało, przy wydatnej pomocy Zarządu Okręgu Pomorskiego „Rodziny Kolejowej“ w Bydgoszczy, **półkolonje letnie dla dzieci najbiedniejszych pracowników kolejowych.** Półkolonje uruchomiono w **Toruniu, Solcu Kujawskim, Gdyni, Grudziądzu, Tczewie i w Iłowie. Z półkolonij korzysta ogółem 826 dzieci.** Liczba ta jednak prawdopodobnie wzrośnie. Opiekę nad dziećmi sprawują częściowo siostry zakonne z przedszkoli Rodziny Kolejowej, częściowo zaangażowany, fachowy personel.

Na półkolonjach dzieci otrzymują śniadanie, obiad i podwieczorek. Przez cały dzień dzieci przebywają na świeżem powietrzu, spędzając czas na grach i zabawach. Stałe badania lekarskie wykazują poprawę zdrowia dzieci i przybytek na wadze.

Świecie

— (ś) Z posiedzenia Rady Miejskiej. — W ub. piątek 24 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej. Posiedzeniu przewodniczył komisaryczny burmistrz p. Kęsik. W komunikatach zarządu miejskiego przyjęto do wiadomości rezygnację p. inż. Kukolewskiego, ze stanowiska ławnika miejskiego. Przyjęto sprawozdanie z pracowni młodzieży bezrobotnej, z budowy parku i targowiska; — przyczem to ostatnie zostanie szczegółowo przedłożone na następnem posiedzeniu. Nad tą i innemi sprawami miejskiemi wywiązała się żywa dyskusja. Postanowiono utworzyć komisję pracy i zaproponować na jej członków pp. inż. Kukolewskiego, insp. Cichockiego, przedsiębiorcę budowl. Maksymiljana Nelkego i budowniczego powiatowego Szymańskiego.

Jako termin uprawniający do zarejestrowania bezrobocia ustalono dzień 1 kwietnia 1935 r. Dokonano poprawki czyli sprostowania uchwały rady miejskiej z roku 1933 a dotyczącej sprawy zaciągniętej pożyczki budowlanej na budynki miejskie.

W interpelacjach zabierali głos pp. radni Ołtarzewski, Budych, Rybicki, Nelke, Kufel. Lorkowski i inni, poruszając rozmaite sprawy. Na wzmiankę zasługuje sprawa zamieszkania w budynkach miejskich przeznaczonych, dle bezrobotnych i bezdomnych, takich lokatorów którzy mają stałą płacę i pracę a mimo to nie płacą dzierżaw. Wymienieni będą musieli, i to słusznie opróżnić te mieszkania na rzecz biednych a sami poszukać sobie mieszkania których jest pod dostatkiem w mieście. Czas tedy po temu najwyższy by tego rodzaju wyzyskowi położono kres.

Inspekcja wojewody pomorskiego p. Raczkiewicza

w Wejherowie

W sobotę dnia 25-go o godzinie 13.30 przyjechał do Wejherowa wojewoda pomorski p. Raczkiewicz.

P. wojewoda przeprowadził inspekcję w Starostwie, skąd w towarzystwie urzędników ze Starostwa pojechał na wybrzeże celem zobaczenia pracy na wybrzeżu.

Zwiazek Marynarzy Rezerwy Okregu Pomorskiego

w nowym lokalu

Związek Marynarzy Rez. R. P. Zarząd Okręgu Pomorskiego podaje do wiadomości swym członkom, że z dniem 25 lipca br. Sekretarjat Związku został przeniesiony z ulicy Łaziennej 2 na ulicę Podmurną 74 — parter obok Starostwa Powiatowego, gdzie mieści się Federacja Powiatowa Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

Programy radjowe

Wtorek, 28 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,30 Pieśń. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 7,20 Dziennik poranny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał 12,03 Dziennik południowy. 12,23 Programy lokalne. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Skrzynka P. K. O.“. 16,00 Trio Polskiego Radja. 16,45 „Stefan Czarniecki“ — odczyt — wygł. Artur Śliwiński. 17,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17,50 „Na liściu wikliny“ — pogadanka — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18,00 Programy lokalne. 18,50 Pogadanka aktualna. 19,05 Edward Grieg: Sonata F-dur. Wykonawcy: Helena Zarzycka — skrzypce, Ignacy Rosenbaum — fortepian. 19,35 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego (z Warszawy) i Witolda Łuczyńskiego (śpiew) (z Poznania). 20,30 „Poezja sportu“ — szkic literacki Stefana Flukowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Recital fortepianowy Artura Hermelina (ze Lwowa): 1) Rameau-Godowski: a) Rigaudon, b) Tamburyn; 2) Granados: Taniec hiszpański; 3) Liszt: Legenda h-moll. 21,20 „W pogodną noc“. Koncert Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa). 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Muzyka taneczna z Ciechocinka (przez Toruń). 23,00—24,00 Program lokalny dla Warszawy.

PROGRAM TORUŃSKI

6,00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,03 „Na dzieńdobry“. 6,23 Program na dzisiaj. 6,28—6,33 „Parę informacyj“. 12,03—12,13 Wiadomości gospodarcze. 12,23—13,15 „Melodja za melodją“ (płyty). 18,00 „Na Kujawach“, melodje ludowe w wykonaniu chóru „Dzwon“ pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego oraz ork. ludowej 63 p. p. 18,25 Pogadanka aktualna. 18,30—18,50 Koncert reklamowy.

ZAGRANICA.

17,45 Wiedeń. Intermezzo fortepian. Brahmsa. 18,30 Berlin. Utwory fort. Chopina w wyk. Jana Straussa. 19,00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 21,00 Poste Parisien. „Madame Butterfly“ — opera Pucciniego. 21,00 Luksemburg. Festiwal Liszta.

III. E. 405/33. 4616

UCHWAŁA. W sprawie postępowania upadłościowego co do majątku firmy Browary Chełmińskie Tow. Akc. w Chełmnie: I. Na wniosek zarządcy Sąd postanawia zwołać zebranie wierzycieli do Sądu Grodzkiego w Chełmnie sala 21 na dzień 12 sierpnia 1936 r. godz. 9. Porządek obrad: 1) Sprawozdanie gospodarcze Zarządcy Masy Upadłościowej, 2) Sprawa przetargu, 3) Przewidywane dochody i rozchody, 4) Sprawa sprzedaży zbędnych ruchomości, 5) Sprawozdanie Wydziału Wierzycieli, 6) Uzupełnienie Wydziału Wierzycieli przez wybór nowych członków i ewentl. zmiana dotychczasowych członków, 7) Ustalenie wynagrodzenia dla Wydziału Wierzycieli, 8) Lustracja Zakładów. II. Termin do sprawdzenia dodatkowo zgłoszonych wierzytelności Sąd wyznacza na 12 sierpnia 1936 r. godz. 10 pokój 21 w powyższym Sądzie. Zl. 726/9.

Chełmno, dnia 24 czerwca 1936 r. **Sąd Grodzki.**

KWIT ABONAMENTOWY.

Do
Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY“. „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, **na m. sierpień 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, **za m. sierpień 1936 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

KWIT ABONAMENTOWY.

Do
Urzędu Pocztowego w ____________

Zamawiam niniejszem abonament*) na „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, **na mies. sierpień 1936 r.** i proszę należność **zł. 2.40** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ____________

Miejscowość ____________ Poczta ____________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.40** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORZA“, „GAZETA MORSKA ILUSTROWANA“, „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY“. „DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY“, „DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY“, **za mies. sierpień 1936 r.** potwierdzam.

____________ dnia ____________

*) Niestosowne przekreślić

Sygnatura: III. Km. 215/35. (4624

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III-go Stefan Czarnecki, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1936 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Bronisława Gralaka nieruchomości Bydgoszcz tom II wykaz L. 391 położonej w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej nr. 80. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny, posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Bydgoszcz tom II wykaz L. 391.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 30.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 22.500,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 3000,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 3. Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1936 r.

Zl. 174-8-K. **(—) Stefan Czarnecki, komornik.**

Km. I. 993/35. 4621

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie I rewiru Franciszek Twardowski mający kancelarję w Wejherowie pl. Wejhera 22 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 sierpnia 1936 r. o godz. 11,30 w Wejherowie ul. Pierackiego 14 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Władysława Cyrklaffa, składających się z 10 piecy kaflowych-kol. oszacowanych na łączną sumę zł. 650,—. Ruhomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wejherowo, dnia 25 lipca 1936 r.

Komornik: (—) Twardowski.

Nowość

„Potens" przyrząd opatentowany przywracający płciową siłę męską działa pewnie na podstawie fizjologji zatem nieszkodliwy nieodczuwany. Przyrząd można nabyć Toruń, Krasińskiego 100, „Potens" na Toruń Drogerja p. Gałdyńskiego Szeroka 9. 4615C

GDYNIA

Zgubiono

browning na plaży w Orłowie, kaliber 6/35 uprasza się o zwrot do Pol. Państw. w Orłowie, lub u właściciela: Makowski Franciszek, Gdynia-Orłowo, Oficerska 18. 4609Mk

Okazja.

Za pożyczki państwowe oraz za świadectwa tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcji, galanterji i obuwia, R. Nagórska, Gdynia, Starowiejska nr. 5. 4540Mk

Parcelę

kupię bez pośredników, pilne. Oferty do „Gazety Morskiej Ilustr.", Gdynia, pod „Gotówka". 740Mk

GDAŃSK

Zgubiony

paszport zagraniczny, wystawiony przez Kom. Gen. R. P. w Gdańsku, na nazwisko Józef Benczkowski, unieważnia się. 4618Gdk

Zgubiony

dowód osobisty, wystawiony przez Magistrat Szamotuły, na nazwisko Katarzyna (Käthe) Miller, unieważnia się. 4617Gdk

Sygnatura: Km. V. 1449/36. (4622

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1936 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy ul. Św. Trójcy nr. 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Stefana Wiesego składających się z dużej kasy żelaznej ogniotrwałej, biurka, stolika pod maszynę, półki do akt, regału do akt i pieca żelaznego (szamotowy), oszacowanych na łączną sumę zł. 570,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 27 lipca 1936 r. Zl. 176-8-K.

Komornik: (—) Jaroszyński.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewir IV, Antoni Bączyński mający kancelarję w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej 11 na podstawie art. 602 k. p. c. obwieszcza: że dnia 29 lipca 1936 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 54 w składnicach firmy. C. Hartwig odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości składających się z jednego pianina firmy Zimmermann oszacowanego na kwotę zł. 600,— a następnie o godz. 13-tej przy ul. Chrobrego 26: mebli oszacowanych na kwotę 725 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. 4614

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1936 r.

Komornik: (—) Bączyński.

Sygnatura: III. Km. 328/35. 4623

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III-go Stefan Czarnecki, mający kancelarję w Bydgoszczy ul. Matejki nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 września 1936 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój Nr. 3 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika masy upadłościowej Edmunda Suwalskiego nieruchomości Rupiennica tom V. wykaz L. 176 położonej w Bydgoszczy przy ul. Sokoła nr. 6. Nieruchomość przeznaczona jest na budynek mieszkalny posiada urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy jako Rupiennica tom V. wykaz L. 176.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8000,— cena zaś wywołania wynosi zł. 6000,—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 800,— oraz winien posiadać zezwolenie władzy administracyjnej na przewłaszczenie.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwege sądu nakazujace zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie nr. 2 sala nr. 3. Bydgoszcz, dnia 21 lipca 1936 r.

Zl. 175-8-K. **(—) Stefan Czarnecki, komornik.**



Sprzeczka małżeńska w przestworzach.
— Skandal! Tyle razy prosiłem cię, abyś naprawiła mój spadochron...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.